

Radni Pańczyk i Pionke przegrali przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym

Gry w mandaty ciąg dalszy

Rację miał wojewoda Piotr Florek – radni Marek Pańczyk i Jerzy Pionke przegrali przed WSA, który stwierdził, że stracili oni mandaty już na początku tej kadencji, czyli przed trzema laty. „Afera mandatowa”, choć w ścisłym gronie znana była od początku, na jaw wyszła dopiero przed rokiem. Przypomina ona trochę stare i mało poprawne politycznie przysłowie: Kowal zawinił, Cygana powiesili. Tyle że miał być jeden Cygan, a powiesili ostatecznie dwóch

Czytaj str. 4 i 5

Od majowych powodzi kanał straszy

W maju woda mocno naruszyła chodnik i mostek na ulicy Powstańców Wielkopolskich. Powstała wówczas ogromna wyrwa. Nadal zagraża bezpieczeństwu mieszkańców i straszy swoim widokiem

Czytaj str. 3

Opowieść o dwóch listach do mieszkańców

Przedwyborcze list(ki) figowe

Sporo szumu wśród mieszkańców dwóch gmin w powiecie, a i nerwowości startujących z tych okręgów radnych powiatowych, wywołały dwa, całkiem na pozór niewinne listy, które niczym szczepionka na wściekłą spadły na głowy mieszkańców gminy Kawęczyn i Władysławów. Starosta Ryszard Bartosik i przewodnicząca rady Małgorzata Golczyńska byli łaskawi obwieścić, że oto w zaciszach gabinetów zapadły decyzje o wydaniu ponad dwóch milionów na inwestycje drogowe. Pieniądze pochodzą oczywiście z kredytu, który przyjdzie spłacać całej społeczności powiatu

Czytaj str. 6

Drogi i bezdroża powiatowej oświaty

Oto na łamach Echa Turku rozbrzmiewa dyskusja nad stanem oświaty gimnazjalnej. Publikujemy kolejny list w tej sprawie, tym razem autorstwa Pawła Żebrowskiego. Szkoda, że dyskusji na ten temat nie podejmują osoby i instytucje odpowiedzialne za oświatę w powiecie, czyli ani radni powiatowi, ani powiatowi urzędnicy

Czytaj str. 8

Tonąca w objęciach strażaka

O takich ludziach mówi się Bohater

Maciej Winnicki, strażak ochotnik z Uniejowa uratował tonącą kobietę

Czytaj str. 14

Wtargnął nagle na jezdnię

Śmierć pod kołami... pielgrzymki

Mieszkaniec Dobrej zginął pod kołami autobusu z pielgrzymami, zmierzającymi z Łańcuta do Lichenia

Czytaj str. 2

Czy to aby nie będzie „zapora samobójców”

Czytaj str. 14

Ślub w sali szpitalnej, czyli

W Turku, jak w „M jak Miłość”



Katarzyna Sęk i Damian Ciekalski, po dziesięciu latach znajomości wzięli ślub. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie miejsce, w którym złożyli sobie przysięgę małżeńską...

Czytaj str. 7

W Kolnicy za unijne pieniądze wozownia wraca do życia...

Czy wrócą tu też duchy dawnych właścicieli?

Choć sypiącym się murom starej wozowni w Kolnicy nikt nie dawał już szans, niedługo wróci tam życie. Pośród zabytkowych ścian i klasycznych łuków znajdują miejsce młodzi artyści. Wystarczy go zapewne również dla starych właścicieli wozowni w

Kolnicy. We wspomnieniach okolicznych mieszkańców ostatni właściciel, doktor Kempniński, jak żywy, po hulawczych nocach z przekrwionymi oczami rano strzela do parkowych lip... Bajki? To skąd śrut i naboje w niedawno ścietych wiekowych drzewach...

Czytaj str. 10 i 11



Tu jest Europa

Nasza strona o Funduszach Europejskich:

www.gazetylokalne.pl/tujesteuropa

mapa projektów na str. 16 i 17

Wtargnął nagle na jezdnię

Śmierć pod kołami... pielgrzymki

23-letni mieszkaniec Dobrej zginął pod kołami autobusu, wiozącego pielgrzymów do Lichenia. Mężczyzna, który w Kaczkach Średnich wtargnął na jezdnię, najprawdopodobniej był pijany.

Mieszkańcy Łańcuta postanowili wybrać się na pielgrzymkę do oddalonego prawie 600 kilometrów Lichenia. Organizował ją tamtejszy ksiądz, który do bazyliki pojechał wraz z parafianami.

Z Łańcuta wyjechali wieczorem, w poniedziałek 19 lipca, by ominąć upały. Z niewielkimi przystankami jechali całą noc. Kiedy około 3.00 nad ranem dotarli do Kaczek Średnich (gmina Turek), GPS wskazywał, że do celu zostało im zaledwie 60 kilometrów. Większość z pielgrzymów zmęczonych podróżą spała. Obudziło ich nagle hamowanie i silny wstrząs – nagle uświadomili sobie, że znaleźli się w rowie. Jak się później okazało, wprost pod koła autokaru, wyskoczył młody mężczyzna. Kierowca próbując go ominąć, zjechał na pobocze, a następnie do przydrożnego rowu. Natychmiast o wypadku powiadomił służby ratownicze. Na miejscu, oprócz pogotowia i straży pożarnej, pojawiła się też policja. Lekarz mógł jedynie potwierdzić,



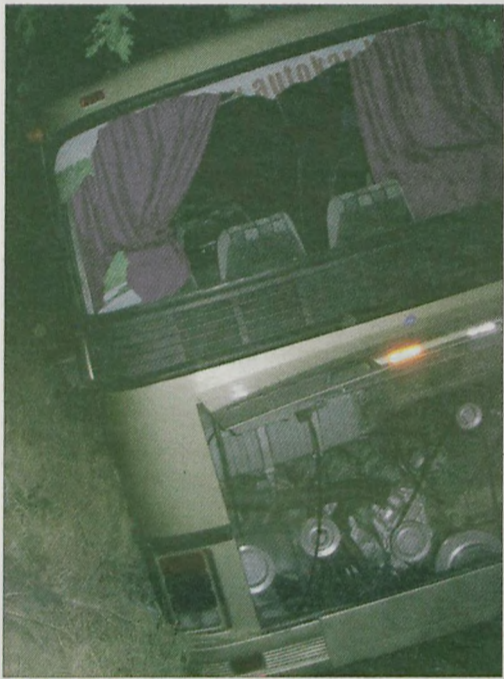
Autokar wiozący pielgrzymów do bazyliki w Licheniu, w Kaczkach Średnich potrącił 23-letniego dojrzanina.

że mężczyzna nie żyje. Jak szybko ustalono, ofiara wypadku to 23-letni mieszkaniec Dobrej.

Do szpitala zabrano ośmiu pielgrzymów. Jednak po opatrzeniu drobnych ran na izbie przyjęć, wrócili do Kaczek. W tym czasie policjanci przesłuchali kierowcę autobusu. *„Nie miałem szans, by go ominąć, choć zjechałem na lewy pas jezdni, a później do rowu. Zahaczyłem go lewym bokiem – tłumaczył funkcjonariuszom. Mężczyzna twierdził też, że chłopak wbiegł na drogę wymachując rękami, tak jakby chciał zatrzymać samochód. Był przekonany, że wraz z nim było jeszcze trzech kompanów. Jednak na miejscu zostało tylko dwóch. Czyżby trzeci przestraszył się i uciekł? To dopiero wyjdzie z policyjnego dochodzenia.*

Wiadomo już tyle, że młodzi ludzie pracowali przy budowie domu. Praca im się trochę przeciągnęła, bo jak ustaliliśmy, w tak zwanym międzyczasie, postanowili jeszcze się napić. Około godziny 3.00 wyszli przed budynek, gdzie najprawdopodobniej doszło do kłótni. Wtedy 23-latek ruszył w kierunku ulicy. Czy zamierzał wrócić „okazją” do domu, czy chciał uciec przed „kolegami” – dowiemy się po przesłuchaniu towarzyszy zmarłego. Wyniki sekcji zwłok wykażą czy rzeczywiście dojrzanin był pod wpływem alkoholu.

Około godz. 4.00, pielgrzymów odtransportowano do sali OSP w Kowalach Pańskich. Tam czekali by wyruszyć w dalszą podróż. Po dwóch godzinach przed budynkiem zjechał autokar z miejscowego PKS-u, którym szczęśliwie dotarli do Lichenia. Jednak jak mówili ta noc zostanie w ich pamięci już na zawsze.



Do szpitala trafiło ośmiu pielgrzymów, którzy jechali autobusem.

Złodziej w kopalni

Dzięki interwencji strażników z KWB „Adamów”, złapano złodzieja. Mężczyzna, który nielegalnie dostał się na teren zakładu, okradł jednego z pracowników.

W sobotę, 17 lipca, około godz. 6.00, pracownicy KWB „Adamów” wezwali policję. Jak się okazało, strażnicy pilnujący wejścia na teren zakładu zauważyli, że przez bramkę próbuje przejść nieznany im mężczyzna. Do tego, jak opowiadali, dziwnie się zachowywał. Zatrzymali go i zaczęli wypytwać jak dostał się do środka. „Krecił”, więc stwierdzili, że nie jest zatrudniony w kopalni.

Przeszukali go by sprawdzić czy nie chce czegoś wynieść. W

jego kieszeniach znaleźli dwa telefony komórkowe, co bardzo ich zaniepokoiło. Dlatego wezwali funkcjonariuszy policji. Jak się później okazało, jeden z aparatów zabrał z szafki 33-letniego mieszkańca Turku. Złodziejaszkiem okazał się 19-letni mieszkaniec Powiercia (powiat kolski). Jak tłumaczył, do Turku przyjechał odwiedzić kolegę, który pracuje w kopalni, jednak nie umiał powiedzieć jak się nazywa i gdzie mieszka.

KRONIKA WYPADKÓW

POLICJA

Turek

W piątek, 16 lipca, około godz. 12.30, przy ul. Działkowej, zatrzymany do rutynowej kontroli 46-letni mieszkaniec Turku jadący na rowerze, miał w wydychanym powietrzu 1,26 mg/dm³ (około 2,60 promila) alkoholu.

Tego samego dnia, o godz. 22.30, przy Osiedlu Wyzwolenia, w ręce funkcjonariuszy wpadł kolejny pijany cyklista. Tym razem 52-letni turkowieanin „wydmuchał” 0,65 mg/dm³ (około 1,20 promila) alkoholu.

W sobotę, 17 lipca, policjanci zatrzymali dwóch nietrzeźwych rowerzystów. O godz. 2.30, przy ul. Chopina, 24-letni turkowieanin miał w wydychanym powietrzu 0,40 mg/dm³ (około 0,80 promila) alkoholu. O godz. 19.40, przy ul. Uniejowskiej, 38-letni miejscowy – 1, 01 mg/dm³ (ponad 2 promile).

Już następnego dnia, o godz. 11.55, przy ul. Bacewicz, policjanci złapali turkowieanina, który po kilku głębszych wsiadł na rower. 29-latek miał 0,62 mg/dm³ (około 1,20 promila) alkoholu.

We czwartek 22 lipca, o godz. 10.50, przy ul. Kościuszki, 59-letni mieszkaniec Główna w gminie Brudzew, jadący na rowerze „wydmuchał” 0,38 mg/dm³ (około 0,80 promila) alkoholu.

Rejon

We czwartek, 15 lipca, policjanci zatrzymali dwóch pijanych rowerzystów. O godz. 15.40 w Mikulicach w gminie Dobra, 37-letni mieszkaniec Marcino wa miał 1,09 mg/dm³ (około 2,20 promila) alkoholu. O godz. 22.20 w Tuliszkowie, 36-letni mieszkaniec tej miejscowości miał 0,29 mg/dm³ (około 0,60 promila) alkoholu.

Z czwartku na piątek (15-16 lipca) w Kaczkach Średnich w gminie Turek, złodzieje z niezamkniętej obory ukradli dwumiesięcznego cielaka wartego 800 złotych, na szkodę mieszkańca posesji.

W piątek, 16 lipca, o północy, w ręce funkcjonariuszy wpadł pijany rowerzysta. 28-letni mieszkaniec Marulewa miał w organizmie 0,40 mg/dm³ (około 0,80 promila) alkoholu.

W sobotę, 17 lipca, około godz. 18.00, w Boleszczynie w gminie Przykona, 51-letni miejscowy cyklista miał 0,35 mg/dm³ (około 0,70 promila) alkoholu w wydychanym powietrzu.

Tego samego dnia, w ręce funkcjonariuszy wpadło dwóch kolejnych pijanych kierowców. Zatrzymany około godz. 16.00,

w Przykonie, 45-letni rowerzysta mieszkający w Psarach, miał 1,09 mg/dm³ (ponad 2 promile) alkoholu. O godz. 20.40, w Koźminie, 41-letni mieszkaniec Kuźnicy Janiszewskiej, jadący volkswagenem golfem – 1,17 mg/dm³ (około 2,20 promila) alkoholu.

Tylko w niedzielę, 18 lipca, policjanci z drogówki złapali dwóch nietrzeźwych rowerzystów - o godz. 18.40, w Rudzei w gminie Tuliszków - 18-latek 0,70 mg/dm³ (około 1,50 promila), o godz. 19.00, w Dąbrowie w gminie Dobra – 56-latek miał 0,38 mg/dm³ (około 0,80 promila) alkoholu w organizmie.

STRAŻ

Rejon

W poniedziałek, 19 lipca, godz. 8.00 w Polichnie w gminie Władysławów, jadący volkswagenem golfem mężczyzna uderzył w tył stojącego na przystanku autobusu. Strażacy z Turku i Władysławowa tradycyjnie już zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli akumulatory w samochodach. Autobus nie nadawał się do dalszej jazdy, dlatego podstawiono drugi.

W piątek, 23 lipca, około godz. 7.00, strażacy wezwani zostali do Olszówki w gminie Przykona, gdzie zderzyły się dwa samochody – opel vectra z volkswagenem busem. Do zadań strażaków należało zabezpieczenie miejsca wypadku i odłączenie instalacji elektrycznej.

ZASADY BEZPIECZEŃSTWA POŻAROWEGO W CZASIE ŻNIW I OMŁOTÓW

Upał i brak opadów, który towarzyszy rozpoczętym w powiecie turkowskim żniwom, powoduje wzrost zagrożenia pożarowego głównie na terenach wiejskich. Co roku komenda powiatowa straży pożarnej w Turku, notuje od kilku do kilkunastu pożarów zboża na „pniu”, słomy po kombajnie czy też ściernisk. Dlatego strażacy przestrzegają, by w trakcie zbioru, transportu i składowania płodów rolnych przestrzegać zasad bezpieczeństwa pożarowego, a w szczególności:

1. stosować się do wskazań podanych w instrukcjach obsługi przy eksploatacji maszyn rolniczych i innych z napędem,
2. stosować silniki elektryczne o odpowiednim do warunków pracy stopniu ochrony; minimalna odległość układu napędowego od stert, stogów i budynków o konstrukcji palnej powinna wynosić 5m,
3. ustawić silniki spalinowe na podłożu niepalnym, w odległości co najmniej 10 m od stert, stogów lub budynków o konstrukcji palnej,
4. zabezpieczyć urządzenia wydechowe silników spalinowych przed wylotem isker,
5. zapewnić możliwość ewakuacji ludzi i sprzętu,
6. przechowywać niezbędne materiały pędne, w ilości nie przekraczającej dobowego zapotrzebowania, w zamkniętych nie tłukących się naczyniach, w odległości co najmniej 10 m od punktu omłotowego i miejsc występowania palnych płodów rolnych,
7. wyposażyć miejsca omłotów, stertowania i kombajnowania w gaśnice oraz w razie potrzeby w sprzęt służący do wykonywania pasów ograniczających rozprzestrzenianie się pożaru.

Także:

- palenie papierosów przy obsłudze sprzętu, maszyn i pojazdów podczas żniw oraz ich transporcie nie zabronione,
- strefa pożarowa sterty lub stogu z palnymi produktami roślinnymi nie powinna przekraczać powierzchni 1000 m² lub kubatury 5000 m³. Przy ustawianiu stert, stogów i brogów należy zachować, co najmniej następujące odległości:
- od budynków wykonanych z materiałów: palnych 30 metrów i niepalnych 20 metrów,
- od dróg publicznych i torów kolejowych - 30 metrów,
- od dróg wewnętrznych i od granicy działki - 10 metrów,
- od urządzeń i przewodów linii elektrycznych wysokiego napięcia - 30 metrów,
- od lasów i terenów zalesionych - 100 metrów,
- między stertami, stogami stanowiącymi odrębne strefy pożarowe - 30 metrów. Wokół stert i stogów należy wykonać i utrzymać powierzchnię o szerokości co najmniej 2 metrów w odległości 3 metrów od ich obrysu, pozbawioną materiałów palnych. Produkty roślinne należy składować w sposób uniemożliwiający ich samozapalenie. W przypadku konieczności składowania produktów niedosuszonych, należy okresowo sprawdzać ich temperaturę.
- Wypalanie słomy i pozostałości roślinnych na polach jest zabronione.

Wodociąg zablokował przepływ na Foluszu

Od majowej powodzi kanał straszy wyrwą i rurami

Do końca września, jeszcze w tym roku, jak zapowiada wiceprezes turkowskiego PGKiM, Mirosław Wypiór, rury, które tamują wodę kanału Folsz, przy mostku na ulicy Powstańców Wielkopolskich znikną! Znajdą swoje, dużo bardziej odpowiednie miejsce, pod ziemią lub przynajmniej metr nad nią. Powód? Okoliczni mieszkańcy znają go od maja, kiedy woda, która nie miała ujścia podlała im domy i podmyła ulicę. Jak mówią, niewiele brakowało by doszło do tragedii, teraz wraz ze zmniejszeniem poziomu wody sytuacja wcale się nie poprawiła. Po żywiole pozostała ogromna niezabezpieczona wyrwa, która nadal zagraża bezpieczeństwu mieszkańców.

Po majowych powodziach pozostało już tylko niemiłe wspomnienie. Jeszcze bardziej zatarte u tych, których wielka woda nie dotknęła bezpośrednio. Ciężko wspominają jednak tegoroczny maj turkowanie mieszkający bli-

gła się zarwać. *–Byliśmy tam wtedy, czuwaliśmy nad tym miejscem, bo sytuacja była groźna – przyznaje Mirosław Wypiór, wiceprezes turkowskiego PGKiM. Podobnego zdania są mieszkańcy, oni też majowe dni spędzili przy mostku,*

tamtędy do szkoły, choć w dzień łatwo ominąć przeszkodę, ale też miejscowych „pijaczków”, którzy jako teren wieczornych imprez już dawno wybrali sobie okolice garaży i kanału. *–Pijany może nie zauważyć skarpy, poza*



Opiekę nad kanałem Folsz sprawuje turkowski inspektorat Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu, do ich zadań należy koszenie brzegów i dbanie o czystość koryta, czego niestety nie robią.

zna. Upadek to jedno, turkowanin mówi jednak też o zagrożeniu płynącym z nadepnięcia na jedną z rur.

Kto zatem jest odpowiedzialny za rzeczone mostek? Może miasto? *–Mostek jest powiatowy, bo pod drogą powiatową. Oczyszczaniem i koszeniem zajmują się spółki wodne – słyszymy w Urzędzie Miasta. Okazuje się jednak, że to turkowski inspektorat Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych administruje to miejsce. Zajmują się koszeniem (?) brzegów i dbają (?) o ciek wodny, jednak: –Sytuacja stała się kłopotliwa bo rury spowodowały zator. Jest to miejsce, gdzie przechodzi wodociąg więc odpowiada za to gospodarka komunalna – wyjaśnia Edward Adamus, z inspektoratu.*

–Sytuacja stała się kłopotliwa bo rury spowodowały zator. Jest to miejsce, gdzie przechodzi wodociąg więc odpowiada za to gospodarka komunalna – wyjaśnia Edward Adamus, z inspektoratu.

Czyli jednak wracamy do miasta, gdyż Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej jest, było nie było, spółką miejską. Tam w końcu jest ktoś, kto zna sytuację mostku na kanale Folsz i chce wziąć za nią odpowiedzialność. *–Nie zasyпалиśmy tej wyrwy, gdyż planujemy wykonywać tam prace. Takie mamy zamierzenia na najbliższe miesiące – zapewnia Mirosław Wypiór. Na razie pojawiło się kilka różnych koncepcji rozwiązań technicznych. Jedna, by rury podnieść na wysokość mostu, taki by lustro wody ich nie dotykało, inna, o jakiej już dużo wcześniej mówili okoliczni mieszkańcy, by rurociąg zakopać w ziemi. Ich zdaniem byłoby to bezpieczne i niezbyt pracochłonne. –To droższe rozwiązanie, ale może być korzystniejsze w przyszłości. Wtedy nie trzeba by chronić rur przed czynnikami atmosferycznymi. Na razie zastanawiamy się nad najlepszym rozwiązaniem – dodaje Wypiór. Warto też dodać, że remonty PGKiM wykona na własny koszt. Wiceprezes przyznaje, że nie zdawał sobie sprawy, że miejsce to może zagrażać bezpieczeństwu, nie wiedział też o obawach mieszkańców, twierdzi, że kiedy prace zostaną zakończone można będzie tam postawić barierki ochronne.*

Szczęściem jest to, że do tej pory nikomu nie ześlizgnęła się noga i nie wylądował w brudnej wodzie i śmieciowisku pod mostkiem – to w najlepszym razie. Upadek mógłby zakończyć się jednak o wiele bardziej tragicznie.

Chodzącym tamtędy, aż do końca września, pozostaje więc uważnie patrzeć pod nogi i cierpliwie czekać aż brzydkie rury znikną pod ziemią lub zrównają się z drogą, może wtedy zniknie też bałagan.

boxa



Mieszkający niedaleko turkowanie, w maju obserwowali jak woda podchodziła prawie pod samą ulicę. Teraz pozostała po niej ogromna wyrwa w ziemi i śmieci.

sko kanału Folsz. Ciek, który miejscowi nazywają „smródka”, bądź błędnie Kielbaską, a z istnienie którego wielu turkowanin nie zdaje sobie nawet sprawy, narobił niezłego zamieszania. To, że płyciutki do tej pory kanałek, który można było przekroczyć suchą nogą, wezbrał podtapiając pobliskie domy, to jedno. Z drugiej strony brzegi kanału nie są na bieżąco wykaszane, zarosnięte i zaśmiecone do granic możliwości nie dawały wodzie spokoju sływać. *–Pomysłowość, ale i bezczelność ludzka nie zna granic. Tu można znaleźć wszystko, plastikowe opakowania, karoserie samochodowe a nawet martwe zwierzęta – opowiada jeden z mieszkających przy Folszu mężczyzn. Wartki podczas powodzi nurt kanału, dotarł też do niedalekiego mostka pod ulicą Powstańców Wielkopolskich. Tam napotykając na opór, nie tylko sterty śmieci, ale też poprowadzonych w poprzek rur wodociągowych. Woda szukając ujścia wyrwała ogromny połać ziemi, zagrażając tym samym asfaltowej ulicy, która w każdej chwili mo-*

usuwać śmieci i torując drogę rwącej wodzie. *–Niewiele brakowało by asfalt się przerwał, a ulica zarwała. Woda błyskawicznie wyrwała po kawałku ziemi, sturaliśmy się więc zrobić jej miejsce – wspomina turkowanin.*

Tak było w maju. A teraz?

Po żywiole pozostała wyrwa i osypujący się piasek. Społeczeństwo nie nawykło do czystości, jak wiele innych miejsc, także i tę dziurę wykorzystuje jako wysypisko. Leżą tam plastikowe i szklane butelki, opakowania... jednym słowem śmietnik. Okoliczni mieszkańcy obawiają się też o bezpieczeństwo: dzieci, które chodzą

tym oni często chodzą tędy po zmroku. Obok wiedzie też droga, którą ludzie chodzą na działki. Nie trzeba zbyt wiele wyobraźni by uzmysłowić sobie jak to może się skończyć – twierdzi mężczy-



Jak zapewnia Mirosław Wypiór, wiceprezes PGKiM-u, rury nie zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców, w najbliższym czasie zostaną jednak inaczej umiejscowione.

Marek Pańczyk i Jerzy Pionke przegrywają przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym

Jerzy Pionke i Marek Pańczyk nie są radnymi miejskimi, stracili mandaty, zgodnie z prawem, już na początku (kończącej się wszak) kadencji. Wojewódzki Sąd Administracyjny odrzucił skargę obu radnych miejskich złożoną na decyzję wojewody wielkopolskiego, który w lutym tego roku wydał zarządzenie pozbawiające Pionke i Pańczyka mandatów. Obaj prowadzili bowiem działalność gospodarczą na mieniu dzierżawionym od miasta. A tego zakazuje prawo. Ale czy kontekst tej historii nie przywołuje czasami na myśl starego, przasnego i mało poprawnego politycznie przysłowia: Kowal zawinił, Cygana powiesili?? Tyle że Cygan zdaje się miał być jeden, a wyszło Cyganów dwóch.

Święto E. Wedel ale nie dla Pionkego i Pańczyka

Trwająca od ubiegłych wakacji „afery mandatowa” prawdopodobnie nie będzie miała jeszcze swojego końca. Choć Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznał rację wojewodzie wielkopolskiemu, który w lutym tego roku swoim zarządzeniem „wygasił” mandaty radnych miejskich Jerzego Pionke (PiS) i Marka Pańczyka (RiP). Obaj odwołali się od tej decyzji wojewody i, w myśl zasady: sądy nierychliwe, ale sprawiedliwe, czekali na decyzję WSA. Zapadła w ubiegły czwartek, 22 lipca. Z decyzji tej zadowolony może być wojewoda Piotr Florek, któremu sąd przyznał rację, stwierdzając tym samym, że radny nie ma prawa prowadzić działalności gospodarczej na majątku gminy. A tak było w tym przypadku. –Ukarany to

powinien być burmistrz, a nie ja. A burmistrz chodzi bezkarny. Jak można podpisać umowę wbrew prawu – zastanawia się Marek Pańczyk. –Właściciel, że zawarłem ją z burmistrzem w miesiąc po moim ślubowaniu. Czy tu nie jest coś nie tak?

Sprawdzali pięciu rolników i trafili Pańczyka...

Mimo że opinia publiczna poznała kulisy tej mandatowej afery dopiero przed rokiem w sierpniu, to sprawa znana była od początku kadencji. Lech Zielony, przewodniczący Rady Miejskiej przyznał, że rozmawiał na ten temat z Pańczykiem. Jednak o „rozmowach” tych wiedzieli tylko zainteresowani i poza nimi jedynie nieliczni. Przewodniczący Zielony nie przedstawił na forum rady kontrowersyjnej umowy, zawartej między burmistrzem Zdzisławem Czapłą a radnym, na mocy

której ten pierwszy dzierżawił ziemię rolną od miasta. Czego, w świetle wyroku poznańskiego sądu, robić nie miał prawa. Podczas ubiegłorocznej sesji, radny Pańczyk wyjaśnił dlaczego. Jego zdaniem, fakt ten używany był przez burmistrza Czapłę do swoistego szantażu politycznego, któremu poddawano go przez blisko trzy lata. I choć Lech Zielony tłumaczył, że umowy dzierżawnej Pańczyka z miastem nie podnosił publicznie, bo wyjaśnienia radnego były dla niego wystarczające, to w którymś momencie straciły one tę cechę. Bowiem działająca niemrawo, a w zasadzie nie wiadomo jak, komisja rewizyjna zdecydowała się skontrolować ten rodzaj umów zawieranych przez miasto. Wydawać by się mogło, że w obliczu wielu innych obszarów działalności miasta (choćby sprawa wydawania

Gry w

pieniędzy na salę widowiskowo-sportową przy Gimnazjum nr 2, która była w zainteresowaniu Najwyższej Izby Kontroli), wybór sprawdzenia umów dzierżawnych zawieranych przez miasto z rolnikami świadczyć może o ich masowości. Tymczasem wiadomo, że Turek choć swoich rolników ma, to największym jest właśnie Pańczyk. Ale choć już w ubiegłe wakacje coraz głośniejsze w kuluarach magistratu przy Kaliskiej mówiono o tym, że koalicja radnych Towarzystwa Samorządowego i Prawa i Sprawiedliwości, władająca radą, wniosek o pozbawienie mandatu Pańczyka ma złożyć, to ten punkt nie znalazł się w programie obrad pierwszej powakacyjnej sesji.

... oraz Jerzego Pionke

Kropkę nad „i” w tej sprawie postawił wówczas Marian Mirosław Marczewski. Bo to on złożył wniosek, przy czym domagał się w nim uchylecia mandatu radnemu... Jerzemu Pionke z PiS.

Marczewski ujawnił wówczas, że Pionke od początku kadencji prowadzi swój zakład zegarmistrzowski w lokalu należącym do miasta. Oczywiście, formalnego wniosku Marczewskiemu nie udało się wprowadzić wówczas pod obrady, ale okazało się, że wstrzymywanie się TS-u i Pis-u z „odstrzeleniem” Pańczyka mogło mieć związek właśnie z sytuacją Pionkego, która była jeszcze gorsza niż tego pierwszego. Tę „złą” sytuację dostrzegł do razu burmistrz Czapła, który w maju ubiegłego roku podpisał się pod swoistego rodzaju „cesją” umowy dzierżawy między miastem a radnym Pionke. W dokumencie radny, za przyzwoleniem burmistrza, dzierżawę „ceduje” na córkę, choć formalnie nadal zostaje właścicielem zakładu.

Te zabiegi na niewiele się zdały, bo sprawa mandatów stała się coraz głośniejsza i choć w końcu znalazła swój finał w postaci projektu uchwały, to rada jej nie podjęła.



Nadzieja tylko w rękach wyborców, albo witamy w klubie piszących na Berdyczów

Niby sezon wakacyjny w pełni, ale jednak nie wszyscy w naszym powiecie znajdują w tym usprawiedliwienie dla panoszącego się lenistwa umysłowego. Godnym pochwały tego, że kanikuła nie zwalnia jest Paweł Żebrowski. Pokusił się on o interesujące refleksje w sprawie powiatowej oświaty ponadgimnazjalnej, które publikujemy w niniejszym wydaniu Echa Turku (str. 8). Rozważania Żebrowskiego przerywają panującą w powiecie od lat swoistą znową milczenia w jednej z, było nie było, kluczowych kwestii dla społeczności Ziemi Turkowskiej. Znaczenie publikowanego właśnie tekstu jest tyleż duże, co zaprawione sporą dozą goryczy. Ta ostatnia przebiega nie tylko z zawartego tam stwierdzenia, że „Od prawie jedenaśtu lat, gdy powiat przejął szkoły średnie nie wypracowano żadnej koncepcji polityki oświatowej powiatu ograniczając się tylko do akceptowania mniej lub bardziej udanych indywidualnych pomysłów dyrektorów poszczególnych placówek...”. Równie duże rozgoryczenie i smutek przebiega z innego stwierdzenia Autora zauważającego, że poważnej dyskusji na tak ważki temat nie zastąpi „przyklepanie” w ciągu pięciu minut przez radnych powiatowych tego raportu o stanie oświaty lub zwoływanie jakiegoś specjalnego „forum”. W tym miejscu Żebrowski przypomina o istnieniu stosownych gremiów decyzyjnych. Te jed-

nak, jak zaraz dodaje, „...tylko cieszą się, że do powiatowej oświaty nie trzeba dokładać”.

Czytając to wszystko niżej podpisanemu na wątpliwe pocieszenie pozostaje jedynie stan gorzkiej satysfakcji. Bo na tych łamach pisałem w tym duchu nie raz i nie dwa. Z tej całej mojej pisaniny o powiatowej oświacie, niczym na przysłowiowy Berdyczów, doczekałem się jedynie próby „przyprawienia mi gęby” wroga turkowskiego Liceum. I to jest osobisty powód do małej satysfakcji, że ktoś taki jak Paweł Żebrowski w znacznej mierze podziela poglądy niżej podpisanego. Tym bardziej, że nie jest to osoba w oświacie przypadkowa. To pracownik etatowy Kuratorium, a wcześniej wieloletni nauczyciel.

Po tych nieco smutnych uwagach w tekście Żebrowskiego dostrzegam nutkę optymizmu. A mianowicie, że polityka nawet w wydaniu lokalnym, to jednak śmiertelnie poważna sprawa. Z tekstu naszego Autora wynika bowiem, że takie czy inne decyzje również lokalnych polityków mają znaczenie np. dla powiatowej społeczności. - Kilka lat temu zaprzepaszczono szansę zbudowania kolejnej szkoły średniej, ówczesni decydenci uzasadniali swoją niechęć do tej decyzji przyszłym niżem demograficznym – pisze Żebrowski. W konsekwencji mamy w powiecie prymitywną sieć oświaty ponadgimnazjalnej składająca się praktycznie z trzech jedynie

placówek. Za to z liczebnością uczniów wręcz wołająca o pomoc do nieba. Podobne skutki wynikają z radości lokalnych polityków, że do powiatowej oświaty nie trzeba dokładać. W efekcie dwa szkolne molochy (ZST i LO) dysponują kurnikami, a nie salami gimnastycznymi z prawdziwego zdarzenia.

Ale tak to jest, gdy obywatel-wyborca, albo nie idzie do wyborów, albo głosuje na dietożerców lub politycznych watażków, a nie na kandydatów choćby z lada jaką wizją rządzenia powiatem. Czy tak wybierając obywatel może oczekiwać czegoś innego niż marnej bazy materialnej oświaty, rozszarpywania 10 milionów na zasadzie – kto silniejszy? Nie i jeszcze raz nie. Za to w bonusie zyskujemy wątpliwy tytuł do chwały w postaci maksymalnych stawek diet powiatowych rajców.

Bo czyż takich wybrańców stać na coś więcej niż na pięciominutowe „przyklepanie” wymuszonego prawem raportu o stanie oświaty? Czy są w stanie bardziej wnikliwie pochylić się nad konstrukcją uchwały budżetowej? Albo poważnie zastanowić się nad zagospodarowaniem największego kredytu na drogi w dziejach powiatu? Nie wspomnę już o czymś tak skomplikowanym, jak koordynacja działań z miejscowymi wójtami i burmistrzami. Bo w tym ostatnim przypadku jak już na sesji pojawi się ktoś w rodzaju wójta Krasowskiego, to

doczekać się może co najwyżej ofuknięcia przez przewodniczącego Rybackiego. Widać więc, że polityka nawet w wydaniu lokalnym ma bardzo poważne konsekwencje dla społeczeństwa. Tymczasem w powiecie tureckim zyskuje ona wymiar tragifarsowy. I jak to w tragifarsie – nie wiadomo czy śmiać się, czy raczej płakać. Czy to będzie zażarta batalia o reklamówki, czy „Stanowisko Rady w sprawie suszy”, czy też epistoły do mieszkańców tej czy innej gminy, w których tuż przed wyborami przypomina się ktoś to „załatwił” im pieniądze na drogę do Kawęczyna czy innej Małoszyny. Podobnie tragiczny, a zarazem operetkowy wymiar, mają argumenty powiatowych rajców na rzecz głosowania za budżetem lub absolutorium za jego wykonanie. Chodzi tu o sławetną formułkę – Trzeba być za, bo liczby w kolumnach się zgadzają. To nie żadna kpina, tylko tak właśnie sprawy się mają. Po czym bez żadnej dyskusji głosuje się za, a szczytem odwagi cywilnej naszych radnych jest wstrzymanie się od głosu. Do wyboru jest jeszcze wariant czmychnięcia z sesji z usprawiedliwieniem – Wiesz, musiałem wyjść z sesji, bo mam u siebie kontrolę tej czy innej instytucji. Żałosne to wszystko! A wspominam o tym kabarecie szumnie zwanym samorządem powiatowym, bo mimo wakacji zewsząd dobiegają wieści o układaniu list wyborczych. I na-

turalnie, obecni radni zawzięcie rywalizują o czołowe miejsca na listach swoich ugrupowań. Najlepiej rzecz jasna żeby były to tzw. „jedyńki”. Bo przy dziażdowskiej ordynacji wyborczej taka jedynka daje jej posiadaczowi niemal gwarancję ponownego wyboru. Znając logikę tej prostytuującej ordynacji można spodziewać się, że w większości przypadków skład Rady Powiatu ulegnie odtworzeniu. Czyżby znikąd pociechy, i po listopadowych wyborach tzw. samorząd powiatowy odliczy się z kosmetycznymi jedynie zmianami? Pewnie tak niestety będzie, chyba że w powiecie zrodzi się coś w rodzaju ruchu przeciw „jedyńkowiczom” na listach. Choćby dlatego, że owi jedynkowicze (czytaj: obecni radni) na naszej, obywateli skórze dowiedli swoich marnych kompetencji. Ale czy taki ruch protestu przeciw politycznej bylejakości powstanie w naszym powiecie? No cóż, raczej wątpię. Wszystko zdaje się raczej wskazywać na wariant pesymistyczny. Czyli w 75 proc. personalny skład Rady Powiatu zostanie odtworzony ze wszelkimi tego skutkami. A Pawłowi Żebrowskiemu pozostanie jedynie dołączyć do szczyptego dość grona ludzi piszących na Berdyczów nie tylko w sprawach powiatowej oświaty. Niżej zaś podpisanemu wypadnie zawołać – Witamy w klubie, Panie Pawle!

Andrzej Jarek

mandaty ciąg dalszy

Mimo jednoznacznej ekspertyzy zamówionej przez burmistrza Czapłę na wniosek Lecha Zielonego w jednej z najlepszych kancelarii prawnych w Poznaniu, która oceniła sytuację prawną obu radnych: stracili mandaty w dwa miesiące od złożenia ślubowania, bo nie zrezygnowali z umów z miastem.

Co więcej radni miejscy nie wzięli nawet pod uwagę przypadku Roberta Werca, któremu powiatowi radni w dwa miesiące od złożenia ślubowania podziękowali za krótkie zasiadanie w radzie. Dlatego, że był współwłaścicielem spółki, dzierżawiącej od powiatu pomieszczenia. Dodajmy, że w miesiąc czy dwa po odejściu Werca z rady, spółka ta przeniosła się do własnego lokalu. Że tak się stanie, było zresztą wiadomo od początku.

Konstruktorzy liczyli i się przeliczyli

Konstruktorom operacji „mandaty” prawdopodobnie wydawało się, że mimo wielu przeciwności dobiegła ona końca. Uratowali jednego ze swoich radnych, dając spokój również i Markowi Pańczykowi. Wszak wojewoda nie sprawdza uchwał niepojętych. A radni tej o wygaśnięciu mandatów Pańczyka i Pionkego, nie podjęli. Ale nie tym razem, zresztą w tym samym czasie podoba sytuacja zdarzyła się w samorządzie Gniezna.

I na początku grudnia 2009 r. wojewoda wezwał Radę Miejską Turku do podjęcia uchwały o wygaśnięciu mandatów obu radnych, a kiedy nie przynosi to żadnego skutku, wydał w lutym tego roku, w imieniu ministra spraw wewnętrznych i admini-

stracji, zarządzenie o ich wygaśnięciu.

Pańczykowi i Pionkemu pozostało odwołanie się od tej decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, co uczynili.

Czy będą musieli oddać diety?

-Ponieważ moim zdaniem wyrok jest niesprawiedliwy będę się odwoływał do Naczelnego Sądu Administracyjnego – zapowiada Marek Pańczyk. Jerzy Pionke myśli podobnie, choć w jego przypadku odwołanie się od NSA określa na 75 proc. Radni mają na to siedem dni. W przeciwnym wypadku, w czasie miesiąca, wyrok się uprawomocni.

Biuro prasowe wojewody wielkopolskiego rozwiewa wątpliwości, dotyczące podejmowanych przez radę uchwał, w których głosowali obaj radni. Nie tracą

one ważności, choć mogłyby budzić wątpliwości, gdyby ich głos ważył na podejmowanej uchwałce. Ale w miejskim samorządzie, gdzie niepodzielnie i ze znaczącą przewagą rządzi TS i PiS, nie było prawdopodobnie takiego przypadku. Inną sprawą są diety pobierane przez radnych, zwłaszcza w momencie zaniechania przez obu procedury odwoławczej. Wówczas temat diet winna skontrolować Regionalna Izba Obrachunkowa.

W kontekście całej tej sytuacji wydaje się zasadne zadanie kilku pytań burmistrzowi Czapli. Przede wszystkim czy był świadomy konsekwencji umów, jakie podpisywał z oboma radnymi. A zwłaszcza z radnym Pańczykiem, bo tę umowę opatrzył swoim podpisem już po ślubowaniu radnego. -Jeśli jednak wiedział,

to dlaczego nie zgłosił tego faktu przewodniczącemu rady? Czy dlatego, jak mówił radny Pańczyk, by móc wywierać wpływa na niego?

- zastanawia się radny Dariusz Młynarczyk, reprezentujący opozycję w Radzie Miejskiej (PO). - Nie wiadomo co jest gorsze, czy to, że burmistrz wiedział, czy fakt, że nie był świadomy. Bo jeśli jednak nie wiedział o konsekwencjach swojego działania, to strach pomyśleć, ile takich umów może jeszcze podpisać. Młynarczyk zaznacza też nad dziwną cesją umowy najmu lokalu Jerzego Pionke. Czy miało to zatuzszować sytuację, że radny niezgodnie z prawem wynajmował miejski lokal? Dziwna jest też rola przewodniczącego Lecha Zielonego. Bo czy też nic nie wiedział, czy akceptował taki stan rzeczy? - zastanawia się Młynarczyk.

Iwona Kujawa

REKLAMA

Najlepsi mogą zarabiać dla Ciebie

W okresie ostatnich pięciu lat na rynkach finansowych bardzo dużo się działo. Obserwowaliśmy zarówno okres dynamicznych wzrostów, jak i burzliwych spadków. Wiele osób skorzystało na inwestycjach w okresie dobrej koniunktury, są również i tacy, którzy mogli się zniechęcić do inwestowania. Okazuje się jednak, że pomimo tak zmiennej sytuacji na rynkach finansowych są fundusze akcji, które wypracowały znakomite wyniki inwestycyjne.

To między innymi: Legg Mason Akcji FIO, Arka BZ WBK Akcji FIO, Skarbiec-Akcja, Aviva Investors Akcji oraz UniKorona Akcje. Fundusze te znalazły się w zestawieniu opublikowanym przez portal Wyborcza.pl w dniu 12 stycznia 2010 r. „10 najlepszych funduszy polskich akcji w ostatnich pięciu latach” odnoszącym się do okresu od dnia 31.12.2004 r. do dnia 31.12.2009 r. W podanym okresie wyżej wymienione fundusze przyniosły stopy zwrotu pomiędzy 42% a 72%. To pozwala zaliczyć je do grona jednych z najlepszych na rynku.

Wszystkie wskazane fundusze dostępne są w Programie Inwestycyjnym In Plus BZ WBK.

Co to jest Program Inwestycyjny In Plus?

Program Inwestycyjny In Plus BZ WBK ma formę ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowymi funduszami kapitałowymi, których aktywa lokowane są w jednostki uczestnictwa funduszy inwestycyjnych. To program, który daje możliwość inwestowania w wiodące fundusze inwestycyjne zarządzane przez różne Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych.

Swoboda inwestowania

W ramach Programu Inwestycyjnego In Plus BZ WBK oprócz wyżej wymienionych funduszy akcji do wyboru jest także wiele innych z różnych kategorii pod względem oczekiwanych zysków i związanego z tym ryzyka. Dzięki temu można wybrać jeden lub kilka funduszy i elastycznie dokonywać bezpłatnego przenoszenia swoich oszczęd-

ności pomiędzy funduszami czy to akcyjnymi, czy bardziej bezpiecznymi – na przykład opartymi na obligacjach. W odróżnieniu od bezpośredniego oszczędzania w funduszach inwestycyjnych, w przypadku In Plusa, nie jest ponoszona opłata dystrybucyjna pobierana od wpłat do funduszu. Wszystkie zmiany funduszy realizowane na podstawie dyspozycji składanych poprzez usługi bankowości elektronicznej BZWBK24 Internet* zwolnione są z opłaty za transfer środków. Ponadto bez opłat można dokonywać również pierwszych 12 zmian funduszy na podstawie dyspozycji składanych w placówkach Banku Zachodniego WBK w ciągu każdego roku ubezpieczenia. Przy zmianie funduszy nie pobierany jest również podatek od dochodów kapitałowych – jest on rozliczany dopiero w momencie finalnej wypłaty środków. To daje dodatkową korzyść dla osiąganego możliwego zysku. W każdej chwili można dokonać również wpłat dodatkowych do już rozpoczętej inwestycji.

Nie tylko inwestycja

In Plus ma formę ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowymi funduszami kapitałowymi i może być ciekawą alternatywą długoterminowego oszczędzania za pośrednictwem funduszy. W przypadku śmierci ubezpieczonego zgromadzone środki mogą być wypłacone wskazanej przez klienta osobie w formie świadczenia ubezpieczeniowego. W takiej sytuacji nie ma potrzeby przeprowadzania postępowania spadkowego, a zatem spadkobiercy unikają dodatkowych kosztów oraz nie płacą podatku od spadków i darowizn.

Prosta droga do inwestycji

Inwestycja w Program Inwestycyjny In Plus jest prosta. Wystarczy że przyjdiesz do dowolnego oddziału Banku Zachodniego WBK, gdzie doradca przedstawi Ci również pełną ofertę produktów inwestycyjnych. Ponadto jeśli masz dostęp do usług BZWBK24 Internet każdą kolejną inwestycję będziesz mógł zrealizować elektronicznie. Dzięki serwisowi bankowości elektronicznej BZWBK24 Internet każdy ma dostęp on-line do bieżącego stanu swoich inwestycji, może śledzić historię transakcji i dokonywać zmian sposobu inwestowania. To bardzo wygodne rozwiązanie.

Co jeszcze warto wiedzieć?

Zasady ubezpieczenia, w tym opłaty, politykę inwestycyjną ubezpieczeniowych funduszy kapitałowych, czynniki ryzyka, zasady rezygnacji, ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, regulują ogólne warunki ubezpieczenia dostępne w placówkach Banku Zachodniego WBK oraz na stronie www.bzwbkaviva.pl.

BZ WBK-Aviva Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie S.A. nie gwarantuje realizacji założonego celu inwestycyjnego ani uzyskania określonego wyniku inwestycyjnego. Ubezpieczający musi liczyć się z możliwością utraty przynajmniej części wpłaconych środków.

Sformułowania „najlepsi”, „najlepsi” odnoszą się do podanych funduszy inwestycyjnych/subfunduszy, które zostały też wymienione w zestawieniu opublikowanym przez portal Wyborcza.pl w dniu 12 stycznia 2010 r. – „10 najlepszych funduszy polskich akcji w ostatnich pięciu latach”, dotyczącym 5-letniej

stopy zwrotu funduszy/subfunduszy polskich akcji w okresie od dnia 31.12.2004 r. do dnia 31.12.2009 r. Podane stopy zwrotu, na podstawie których sporządzono zestawienie, odnoszą się do jednostek uczestnictwa kategorii A i nie uwzględniają pobieranych opłat, w tym dystrybucyjnej, manipulacyjnej i opłaty za zarządzanie ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym oraz podatku od dochodów kapitałowych. Nie stanowią także gwarancji osiągnięcia podobnych wyników w przyszłości.

Program Inwestycyjny In Plus BZ WBK jest dostępny od dnia 26 sierpnia 2009 r. Powyższy materiał ma wyłącznie charakter informacyjny i nie stanowi oferty ani rekomendacji do zawarcia transakcji kupna lub sprzedaży jakiegokolwiek instrumentu finansowego. 801 888 188, 22 557 44 71 – opłata zgodna z taryfą danego operatora.

Bank Zachodni WBK jest agentem ubezpieczeniowym BZ WBK-Aviva Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie S.A., wpisanym do prowadzonego przez Komisję Nadzoru Finansowego rejestru pośredników ubezpieczeniowych pod nr. 1135943/A. Komisja Nadzoru Finansowego udziela informacji na temat wpisu do rejestru pośredników na wniosek złożony ustnie, pisemnie lub osobiście – w siedzibie urzędu, przy Placu Powstańców Warszawy 1, 00-950 Warszawa. Stan na 01.06.2010 r.

* Wysokość opłat za czynności bankowe Banku Zachodniego WBK, w tym ewentualnych opłat za korzystanie z usług bankowości elektronicznej BZWBK24, określają odpowiednio: „Taryfa opłat i prowizji pobieranych przez Bank Zachodni WBK S.A. za czynności bankowe dla ludności” oraz „Taryfa opłat i prowizji pobieranych przez Bank Zachodni WBK S.A. za czynności bankowe dla firm”.

Zapraszamy do oddziałów BZ WBK SA:

1 Oddział w Koninie, ul. Energetyka 6a, tel. 63-244-64-60

2 Oddział w Koninie, ul. Piłsudskiego 2, tel. 63-240-93-02

1 Oddział w Kole, ul. Zielona 2, tel. 63-261-76-60

1 Oddział w Słupcy, ul. Poznańska 14 tel. 63-274-71-10

1 Oddział w Turku, Plac Sienkiewicza 2, tel. 63-280-37-60



Opowieść o dwóch listach do mieszkańców

Przedwyborecze list(ki) figowe

Starosta Ryszard Bartosik i wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Małgorzata Golczyńska byli łaskawi wystosować dwa listy otwarte, adresowane do mieszkańców gmin leżących w ich okręgach wyborczych, czyli odpowiednio – Kawęczyna i Władysławowa. Publikując in extenso obie epistoły wychodzimy z przekonania, że o tak ważnych decyzjach, oraz o mechanizmach obowiązujących przy ich podejmowaniu, powinni wiedzieć nie tylko obywatele powyższych społeczności gminnych, ale również wyborcy całego powiatu tureckiego. Bowiem z treści obu listów wynika, że w zaciśkach powiatowych gabinetów zapadły decyzje o wydatkowaniu na inwestycje drogowe ponad dwóch milionów złotych z kredytu, który przyjdzie spłacać całej społeczności powiatowej. Tymczasem do ich politycznego skonsumowania zgłosili się: Ryszard Bartosik i Małgorzata Golczyńska.

Powiatowi radni okręgowi,
czyli koszula zawsze
bliższa ciału

Jak już informowaliśmy na tych łamach, z kredytu drogowego w wysokości 10 milionów złotych na rok 2010 do wydania zostało coś koło 7 milionów. Tak przynajmniej wynika z oficjalnej odpowiedzi udzielonej radnemu Janowi Koniecznemu 8. 04. 2010r. Z przywołanego właśnie dokumentu dowiadujemy się również, że ze wspomnianych dokładnie siedmiu milionów i pięciu złotych na remonty i utrzymanie dróg na ten rok zaplanowano łącznie 4,04 mln złotych. Czyli na pozostałe wydatki na drogi ze sławetnego kredytu w wysokości 10 mln zł, a zaciągniętego przez władze powiatu przed rokiem, pozostało już tylko – uwaga!!! – 2,965 mln zł. I oto z listów Bartosika i Golczyńskiej dowiadujemy się, że z tych niespełna 3 milionów oboje przechwalają się łącznym wydatkowaniem ponad 2,07 mln zł. Czyli dwie trzecie z resztek drogowego kredytu. Krótko mówiąc, witamy w gronie radnych tylko swoich okręgów wyborczych.

Cena rośnie w miarę
konsumowania

W tym miejscu pragniemy zaznaczyć, że oba listy wystosowane zostały w lipcu bieżącego roku. Jak Czytelnicy zaraz zauważą przywołanie tegoż faktu ma spore znaczenie. Otóż, kwoty przywołane tak przez starostę Bartosika, jak i radną Golczyńską po raz pierwszy oglądają światło dzienne. I tak, w cytowanym już wyżej piśmie skierowanym do radnego Koniecznego jest wprawdzie mowa o rozbudowie drogi Kowale – Głuchów, ale kwota wymieniana 8 kwietnia opiewa na 1.262.700 zł.

Z kolei w odpowiedzi na wniosek stałych komisji Rady Powiatu z 1 lipca przy okazji tej inwestycji mowa jest o kwocie 1.507.553 zł. Tymczasem w zamieszczonym właśnie liście do mieszkańców gminy Kawęczyna pan starosta podaje kwotę w wysokości 1.597.950 zł, a więc o ponad 90 tys. zł wyższą niż w dokumencie raptem o tydzień wcześniejszym. Nie chcemy już dodawać, że w porównaniu z dokumentem z 8 kwietnia kwota ta jest wyższa o ponad 330 tys. złotych.

Od biedy, i nieco na siłę, powyższe różnice można tłumaczyć tym, że władze powiatu na te akurat inwestycje postanowiły dołożyć z budżetu do środków z kredytu. Ciekawe tylko, kto z radnych powiatowych ma wiedzę o takim fakcie. Starosta

Taki starosta to może dużo



RSG. 0715-35/10

Turek, dnia 7 lipca 2010r.

Szanowni Państwo!

Informuję mieszkańców Gminy Kawęczyna, iż rozpoczęta została rozbudowa drogi powiatowej nr 403 na odcinku od miejscowości Kowale Pańskie w kierunku Kawęczyna, na długości 2,1 km. Koszt rozbudowy wyniesie 1.597.950,00zł (jeden milion pięćset dziewięćdziesiąt siedem tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych). Samorząd Powiatu Tureckiego wykorzystując opracowany projekt postanowił przeznaczyć na jej modernizację tak znaczącą kwotę biorąc po uwagę stan tej drogi oraz fakt, iż korzystają z niej mieszkańcy całej gminy. Pragnę przy tym zaznaczyć, że jest to pierwszy etap rozbudowy, a środki w wysokości 1.597.950,00zł stanowią bez mała najwyższe zaangażowanie finansowe w porównaniu z remontami na terenach pozostałych gmin naszego Powiatu. Rozbudowa drogi Kowale Pańskie-Kawęczyna odbywa się bez pomocy finansowej Gminy Kawęczyna.

Informuję także, że złożony został wniosek celem pozyskania środków unijnych na dalszą modernizację drogi na odcinku Kowale Pańskie – Kawęczyna. Dzięki staraniom samorządu powiatowego w roku bieżącym rozpocznie się budowa sygnalizacji na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej z drogą powiatową w miejscowości Głuchów. Powiat również w to przedsięwzięcie zaangażowany jest finansowo.

W tej kadencji na mój wniosek zrealizowany został także remont drogi krajowej nr 82. Zarząd Dróg Powiatowych prowadzi jednocześnie prace na drogach powiatowych związane z bieżącym utrzymaniem dróg polegające na ścinaniu poboczy, koszeniu traw i pogłębieniu rowów.

W związku z wyżej wymienionymi pracami drogowymi przepraszam z możliwe utrudnienia. Deklaruję dalsze zaangażowanie w poprawę stanu dróg powiatowych na terenie Gminy Kawęczyna, jak również wolę współpracy z samorządem gminy.

Z wyrazami szacunku

Ryszard Bartosik
Starosta Turecki



Radna Powiatu Tureckiego
Małgorzata Golczyńska

Szanowni Państwo!

Informuję mieszkańców Gminy Władysławów, iż rozpoczęto remont drogi powiatowej nr 4481P w Małoszynie na długości 2,14 km. Koszt rozbudowy wyniesie 412 424 zł. Samorząd Powiatu Tureckiego biorąc pod uwagę zły stan drogi postanowił przeznaczyć środki na jej remont. Informuję, iż osobiście zabiegałam o remont drogi w Małoszynie głosując za uchwałą o pozyskaniu środków finansowych na ten cel. Jako radna powiatowa deklaruję dalsze zaangażowanie w poprawę stanu dróg na terenie gminy Władysławów.

Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Tureckiego

Małgorzata Golczyńska

Bartosik w swoim tekście dodaje, że „dzięki staraniom samorządu powiatowego” jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa sygnalizacji na skrzyżowaniu w Głuchowie. Chyba tylko z roztargnienia, czy też ze zwykłej skromności, nie informuje, że powiat wykłada na to kolejne 62,5 tys. zł. A to oznacza, że na ten akurat trakt w gminie Kawęczyna trafi z powiatu ponad 1,66 mln zł.

„Skromność” Bartosika, a
Nowakowi nie do śmiechu

A już całkiem fałszywa skromność przebija z Bartosikowego stwierdzenia, że środki w tej wysokości stanowią bez

mała najwyższe zaangażowanie finansowe (dodajmy powiatu!! „w porównaniu z remontami na terenach pozostałych gmin naszego Powiatu”).

Panie Starosto! Więcej śmiałości! Żadne tam „bez mała”. Toż to najwyższe, bezpośrednie zaangażowanie finansowe powiatu w kończącej się właśnie kadencji.

Za to już całkiem zabawnie wygląda stwierdzenie starosty Bartosika, że rozbudowa wzmiankowanej drogi „obywa się bez pomocy finansowej Gminy Kawęczyna”. Choć pewnie po lekturze powyższego zdania całkiem nie do śmiechu jest

wójtowi Nowakowi. Bo przecież to jest tak, jakby mieszkańcom gminy powiedziano coś w rodzaju – Widzicie, wójt Nowak na drogę nie dał ani grosza, a będziecie ją mieli dzięki komu, no komu?

Bajki o współfinansowaniu,
czyli Krzeszewski odesłany
na drzewo

Tym bardziej, że w swoim liście Bartosik deklaruje „dalsze zaangażowanie w poprawę stanu dróg powiatowych na terenie Gminy Kawęczyna”. Wielce ciekaw, jakie też zdanie na takowe dictum mogą mieć wyborcy z innych gmin naszego powiatu. Ot, choćby z takiego Malanowa, który z kredytu drogowego załapał się na całe pięć!!! tysięcy złotych. A dróg powiatowych w bardzo kiepskim stanie jest w tej gminie jak raz więcej niż u sąsiadów. Ponadto powiatowy szef PiS raczył nie zauważyć, że Kawęczyna, to akurat najbiedniejsza gmina w powiecie i jej budżet oscyluje wokół skromnych 12 milionów. A tu pilna potrzeba sfinalizowania kosztownej inwestycji oświatowej. Oczywiście z kredytu. To jak tu jeszcze i z czego dokładać do remontu drogi, było nie było, powiatowej? Zresztą Bartosikowi wcale nie idzie o współfinansowanie inwestycji drogowej przez gminę. Bo gdyby kierował się tym argumentem (współfinansowania), to nie odesłałby na przysłowiowe drzewo wójta Krzeszewskiego z jego propozycjami, albo szeroko zakrojonej wspólnej inicjatywy wójta Krasowskiego i Broniszewskiego. Stawiam perły przeciw orzechom, że w listowej imprezie Bartosika chodzi jedynie (albo też aż) o jesienne wybory samorządowe i o nic więcej.

Radna wystawia sobie
wyborczą laurkę

Zresztą o to samo chodzi również radnej Małgorzacie Golczyńskiej. Widząc co się święci i ona chwyciła za pióro i dalej informować mieszkańców gminy Władysławów, „iż osobiście zabiegała o remont drogi w Małoszynie głosując za uchwałą o pozyskaniu środków finansowych na ten cel”. Istotnie, radna Golczyńska jeszcze w grudniu 2008r. posłusznie podniosła rączkę za kredytem 10 mln zł. Tyle tylko, że próżno by wypatrywać oczy w poszukiwaniu pozycji mówiącej o remoncie drogi w Małoszynie. Ani słówkiem nie wspominają o tym cytowane już dokumenty. Czy to z 8 kwietnia, czy z 1 lipca bieżącego roku. I nagle, ni z gruchy, ni pietruchy, tzn. z lipcowego listu radnej do mieszkańców gminy Władysławów dowiadujemy się o właśnie

rozpoczętym remoncie rzeczonoj drogi. Ale wystawiona tam autolaurka jakżeż zapobiegliwej i zatroskanej o mieszkańców gminy radnej dość mocno różni się od megachwalby autorstwa Bartosika.

Różnica między zwykłą
radną, a osobą starosty

Po pierwsze Golczyńska kontentuje się dalece skromniejszą kwotą, bo tylko nieco ponad 412 tys. zł. Po wtóre zaś – nie robi koło pióra wójtowi Zającowi, nie wspominając, że na drogę w Małoszynie gmina Władysławów nie dołożyła ani grosza. Ogranicza się jedynie do deklaracji w dalsze zaangażowanie w poprawę stanu dróg na terenie gminy Władysławów. Innymi słowy – jesienią wybierzcie mnie do Rady Powiatu, to znowu załatwię wam jakąś drogę. Ale jedno jest pewne. Drogą w Małoszynie nasza „bidulka” lekko zneutralizowała konkurentów do mandatu radnej w osobach Henryka Kranca czy Bohdana Radeckiego. I o to chodziło.

Podejrzeni o postępujący
cymbalizm polityczny

Opisane przypadki pokazują żalony i demoralizujący mechanizm dzielenia inwestycji w powiecie. Tym razem było to dzielenie 10 milionów z kredytu na drogi. Ale czy mogło być inaczej, gdy kredyt zaciągnano bez żadnego ładu i składu, a jedynym czterolinijkowym uzasadnieniem było stwierdzenie, że drogi powiatowe są w złym stanie. Uprowadziliśmy też na tych łamach, że sam sposób rozszarpywania kredytowego postawu sukna. Tym bardziej, że jak przewidywaliśmy, lwia część inwestycji drogowych przeprowadzona zostanie akurat w roku wyborczym. W świetle powyższego możemy dzisiaj każdego kto w grudniu 2008r. głosował za tak uzasadnionym kredytem podejrzewać o przypadłość zwaną postępującym cymbalizmem politycznym. Bo dzięki temu, dzisiaj ludzie pokroju Bartosika czy temu podobnej Golczyńskiej zyskali możliwość pochwalenia się w swoim okręgu wyborczym. A że tylko w swoim. No cóż. Wiadomo przecież, że zdecydowana większość radnych, to radni tylko swoich okręgów, a nie radni myślący i zabiegający o interes powiatu jako całości. Natomiast oba omówione listy do mieszkańców dwóch gmin pełnią rolę zwykłych listków figowych mających przykryć nagość politycznej bufonady i wstydliwą goliznę dokonań ekipy właśnie rządzącej powiatem.

Andrzej Jarek

Ślub w sali szpitalnej czyli W Turku jak w „M jak Miłość”

Katarzyna Sęk i Damian Ciekalski z Turku, po dziesięciu latach znajomości, wzięli ślub. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że przysięgę małżeńską złożyli na oddziale noworodkowym turkowskiego szpitala. To był wzruszający moment nie tylko dla pary młodej i bliskich, ale również dla całego personelu oddziału. Pielęgniarki podkreślały ten historyczny moment, gdyż pierwszy raz były świadkami takiego wydarzenia.

Kasia i Damian poznali się już w szkole podstawowej, gdzie przez sześć lat chodzili do jednej klasy. Razem poszli też do gimnazjum. Tam będąc w drugiej klasie, stali się parą. Bardzo szybko okazało się, że są dla siebie stworzeni. I choć w liceum wybrali klasy o innych profilach, spotykali się na każdej przerwie.

Po maturze postanowili wyjechać z Turku. Kasia dostała pracę w Legnicy, Damian rozpoczął studia w oddalonym od niej o 80 kilometrów Wrocławiu. Wtedy nie mogli spotykać się tak często. Lecz nawet przez te kilka lat, kiedy widzieli się bardzo rzadko, ich uczucie ani na moment

nie zgasło. *–Kasia jest kobietą mojego życia. Nigdy nawet nie pomyślałem, bym mógł być z kimś innym. A z biegiem lat jestem coraz bardziej przekonany, że będziemy ze sobą już zawsze* – opowiadał Damian Ciekalski. Kasia też nie widzi świata poza Damianem. Dla niego zrezygnowała z pracy w Legnicy i przeniosła się do Wrocławia.

W grudniu ubiegłego roku dowiedziała się, że jest w ciąży. Oboje bardzo się ucieszyli, bo zawsze planowali, że będą mieli dwójkę dzieci. Mające przyjść na świat dziecko, przyspieszyło decyzję o ślubie, który i tak planowali. Młodzi byli we

Wrocławiu, a przygotowaniem ślubu i wesela zajęli się rodzice oraz rodzeństwo. Do Turku przyjechali na tydzień przed planowanym przyjęciem. Lecz dosłownie następnego dnia Kasia źle się poczuła. *–Nie chciałam ryzykować, bo jestem już w ósmym miesiącu ciąży, poszłam więc do lekarza. Ten zlecił badania i okazało się, że mam cukrzycę ciążową. Natychmiast skierowano mnie do szpitala* – opowiada.

Mieli poważny problem, ślub miał się odbyć w sobotę 25 lipca, a ze szpitala na przepustkę panny młodej nie chciano wypuścić. Dlatego Bogumiła Burszewska, kierowniczka



Kasia i Damian poznali się w pierwszej klasie szkoły podstawowej.



Katarzynie Sęk i Damianowi Ciekalskiemu ślubu udzieliła Bogumiła Burszewska z turkowskiego USC.



Po uroczystości zaślubin, młodzi zaprosili gości na tort.



Młodzi wraz z rodzicami.

czenie gdzie na co dzień odbywają się zajęcia ze szkoły rodzenia, zamieniło się w salę ślubów. Oprócz kierownika USC, państwa młodych, świadków i najbliższej rodziny, w uroczystości uczestniczyła też prowadząca Kasię lekarka i położna. Po złożeniu przez młodych przysięgi małżeńskiej, gości zaproszono na tort i lampkę szampa. Niestety nie odśpiewano nowożeńcom „Stu lat”, gdyż nie chciano nadużywać gościnności. Za to życzeniem, którym towarzyszyły łzy wzruszenia nie było końca.

–Udzielałam już kilkanaście razy ślubu w szpitalu, lecz w zupełnie innych okolicznościach. Jednak ten był wyjątkowy i na pewno zostanie w mojej pamięci – mówiła Bogumiła Burszewska.

Na pewno zapamiętają go też młodzi i ich rodziny. *–Nic by się nie udało, gdyby nie życzliwość personelu oddziału ginekologicznego i noworodkowego. Panie pielęgniarki pomogły w organizacji uroczystości, za co chcielibyśmy serdecznie podziękować* – mówili.

Kiedy wszyscy rozeszli się do domów, Kasia i Damian jeszcze długo siedzieli trzymając się za ręce. I mimo że już nie czekało ich huczne wesele i oczepiny, a i miesiąc miodowy muszą odłożyć na długie lata, to przecież przed nimi całe wspólne życie. i!

turkowskiego USC zaproponowała, że może udzielić ślubu w szpitalu. Także i szpitalny personel zgodził się na uroczystość bez problemów. *–To pierwszy ślub, który odbędzie się na naszym oddziale, dlatego zrobimy wszystko co w naszej mocy, by pomóc w przygotowaniach do niego* – mówiły pielęgniarki.

W sobotnie popołudnie, pomiesz-

REKLAMA

SAMOCODOWE INSTALACJE GAZOWE

• montaż
• serwis
• naprawa

RATY 0%

PROMOCJA na układ KLIMATYZACJI

ODGRZYBIANIE Nabicie środka klimatyzacji
klimatyzacji **50 zł** + sprawdzenie szczelności

od 99 zł do 149 zł

JEDYNY SERWIS W MIEŚCIE OTWARTY TAK DŁUGO!!!

pn - pt 7.00 - 20.00, sob 7.00 - 14.00

Turek, ul. Milewskiego 8

tel. 63 289 74 66, 63 289 74 75

www.ekocar.pl

Drogi i bezdroża powiatowej oświaty

W związku z dokonaną analizą wyników egzaminu maturalnego w szkołach powiatu tureckiego chciałbym uzupełnić ją o porównanie z wynikami osiągniętymi przez licea ogólnokształcące w okręgu (woj. Lubuskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie) i województwie wielkopolskim. Jak rozumiem dane dotyczące liceum w Turku odnoszą się tylko do I Liceum Ogólnokształcącego wchodzącego w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. T. Kościuszki. Licea ogólnokształcące są bowiem także w ZST w Turku i w ZSR w Kaczkach Średnich.

Matura - poziom podstawowy

Przedmiot	LO w Okręgu	Woj. Wlkp	Powiat turecki	LO Woj. Wlkp	LO Turek
J. polski	61,29	55,93	55,50	61,76	64,31
Matematyka	65,54	58,58	61,04	66,95	75,77
J. angielski	72,14	63,33	62,51	72,38	75,59
J. niemiecki	72,16	62,44	56,36	72,60	75,80
J. francuski	73,24	67,41	50,67	70,84	79,00
J. rosyjski	68,89	58,38	63,21	71,39	84,90
Biologia	46,82	44,59	46,15	46,39	48,60
Chemia	54,60	51,38	59,23	55,24	62,00
Fizyka	46,85	39,51	47,07	46,03	54,68
Geografia	50,79	47,49	49,88	50,15	58,64
Historia	56,10	54,00	60,80	55,13	63,67
WOS	57,79	55,58	56,66	55,73	61,81

Matura - poziom rozszerzony

Przedmiot	LO w Okręgu	Woj. Wlkp	Powiat turecki	LO Woj. Wlkp	LO Turek
J. polski	59,98	60,37	55,37	60,68	57,15
Matematyka	49,24	45,78	54,59	47,81	56,20
J. angielski	69,51	68,19	69,87	68,92	71,59
J. niemiecki	70,41	70,06	76,80	70,94	80,10
J. rosyjski	79,73	77,37	85,00	77,37	85,00
Biologia	52,63	51,31	54,02	51,94	55,72
Chemia	63,83	63,26	67,49	63,66	67,28
Fizyka	60,31	57,59	73,98	58,78	73,98
Geografia	49,50	48,39	51,62	48,97	53,63
Historia	53,98	51,85	64,77	52,21	64,87
WOS	50,01	47,54	52,13	48,10	55,35



Od redakcji: Publikowany poniżej tekst, autorstwa Pawła Żebrowskiego wpisuje się w cykl artykułów na temat problemów oświaty w powiecie tureckim. Wcześniej, po analizach, jakie ukazały się na łamach naszej gazety, głos w tej sprawie zabrał też Sławomir Kosobudzki. To niezwykle cenny dla naszych Czytelników rodzaj publicznej debaty poświęconej problemom, tak ważnego obszaru funkcjonowania lokalnej społeczności, jakim jest szkolnictwo na poziomie ponadgimnazjalnym. Tym cenniejszy, że dyskusji na ten temat brakuje w gremiach odpowiedzialnych za oświatę w powiecie, czyli zarówno ze strony powiatowych radnych, jak i powiatowych władz.

Wyników matur nie da się porównać

Z poniższych danych wynika jednoznacznie, że wyniki osiągane przez absolwentów liceów ogólnokształcących na poziomie podstawowym są dużo wyższe niż wyniki całej populacji, oznacza to także, że średnie wyniki matur w technikach i liceach profilowanych są jeszcze niższe. Różnica ta nie jest tak duża na poziomie rozszerzonym ale ten zdają prawie wyłącznie absolwenci liceów. Ma rację więc Pan Redaktor, że nie można porównywać ze sobą wyników matur osiąganych przez powiatowe zespoły szkół. Trzeba je odnosić do takich samych typów szkół oraz ich położenia, co będzie w pełni możliwe po opublikowaniu przez OKE pełnych wyników, z podziałem na szkoły wiejskie, w małych miastach i dużych miastach.

Sukces wbrew realiom

Wyniki naszego liceum wskazują wyraźnie, że prawie w każdym przypadku są one dużo wyższe od średnich dla liceów w województwie wielkopolskim. Taki wynik został osiągnięty mimo pracy na dwie zmiany, która rzadko występuje w liceach poza naszym powiatem, liczniejszych niż w innych liceach klasach oraz wielkości szkoły, która jest rzadko spotykana. Mam cichą nadzieję, że te dobre wyniki nie zrodzą pomysłu, że skoro jest tak dobrze to obetnijmy jeszcze liczbę godzin i ograniczmy nakłady finansowe na szkoły. Warunki nauki w szkołach ponadgimnazjalnych naszego powiatu raczej się już nie poprawią. Kilka lat temu zaprzeczono szansę zbudowania kolejnej szkoły średniej, ówczesni

decydenci uzasadniali swoją niechęć do tej decyzji przyszłym niżym demograficznym. Faktycznie mamy zmniejszającą się liczbę uczniów ale nadal po kilku latach szkoły średnie pracują na dwie zmiany, w przeludnionych klasach. Nie zauważono faktu, że jeżeli nie będą poprawiać się warunki nauki to nie tylko nie uda się pozyskać uczniów spoza powiatu ale także nasza młodzież będzie uciekała do sąsiednich powiatów, gdzie będą lepsze warunki nauki. Tendencji tej nie zapobiegają nawet dobre wyniki na egzaminach zewnętrznych.

Między dyrektorami a urzędnikami

Trudno zgodzić mi się z twierdzeniem, że wydział oświaty starostwa powinien dokonać analizy wyników egzaminów, jest to przede wszystkim zadanie dla dyrektorów szkół, żeby zobaczyli czy prowadzone kierunki lub profile kształcenia są właściwe. Urzędnicy powiatowi mogą co najwyżej na podstawie analiz dokonanych przez same szkoły rozważyć, czy na przykład ma jakikolwiek sens

tworzenie liceów we wszystkich trzech zespołach, dublowanie się kierunków w obydwu technikach, tworzenie klas sportowych w danej szkole lub też faktyczne ograniczanie kształcenia zawodowego. Wnioski te powinny być wyciągane także na podstawie wyników egzaminu z przygotowania zawodowego, które mogą wskazać, czy cztery lata spędzone w technikum nie były stratą czasu. Uczniowie, którzy nie zdali matury i nie uzyskali tytułu technika, po czterech latach nauki nie mają nic, stracili czas.

Wbrew temu co stwierdził jeden z czytelników liczba godzin na kształcenie ogólne w zakresie podstawowym jest w liceach i technikach taka sama, tylko w liceach rozłożona na trzy lata a w technikach na cztery. W liceach jest 10 godzin więcej na kształcenie w zakresie rozszerzonym ale technikum ma 50 godzin na kształcenie zawodowe, przecież głównym celem technikum powinno być przede wszystkim przygotowanie ucznia do uzyskania tytułu technika.

mniej lub bardziej udanych indywidualnych pomysłów dyrektorów poszczególnych placówek, dobrych dla tych szkół ale niekoniecznie dla oświaty powiatowej. Dokonywano tylko wymuszanych przez zmiany prawa niezbędnych zmian w strukturze szkół, zachowując w zasadzie dotychczasowe kierunki i profile. Zmiany te były wprowadzane na tyle automatycznie, że dzisiaj pewnie niewiele osób wie ile i jakich szkół lub placówek jest prowadzonych przez powiat. Z punktu widzenia potrzeb oświaty powiatowej działania te moim zdaniem mają często charakter chaotyczny. Skoro wskutek dotychczasowych zaniedbań pozostaniemy z dotychczasową siecią szkół to może warto by pomyśleć nad pewną ich specjalizacją i uzupełnianiem się a nie wzajemną konkurencją. Może warto odbudować dobre kształcenie zawodowe na poziomie szkoły zasadniczej, a nie mnożyć kierunki w technikach, żeby młodzieży, która może nie poradzić sobie w technikum czy liceum dać możliwość uzyskania tytułu robotni-

Brak pomysłów na powiatową oświatę

Od prawie jedenastu lat gdy powiat przejął szkoły średnie nie wypracowano żadnej koncepcji polityki oświatowej powiatu ograniczając się tylko do akceptowania

ka i uzyskania solidnego wykształcenia zawodowego, później może ona uzupełnić wykształcenie do średniego ale mając już zawód w ręku. Pracodawcy często wręcz wskazują, że wolą pracownika, który przeszedł szkołę zawodową niż takiego, który chodził tylko do technikum.

Nie ulegać chwilowym kaprysom

Osoba po szkole zawodowej posiada bowiem rzeczywistą praktykę zawodową a nie tylko odbywała praktyki.

Można dyskutować, czy profile w liceach są przydatne dla potrzeb młodzieży ale niezbędne zmiany trzeba robić po głębokiej analizie a nie pod wpływem chwilowego kaprysu, nie biorąc pod uwagę ich celowości. Obserwując szkolnictwo na terenie powiatu widać wyraźnie, że na poziomie gimnazjum kończy się często drożność systemu edukacji. Istnieją jeszcze w gimnazjach klasy integracyjne ale na poziomie ponadgimnazjalnym już nie, pozostają jedynie szkoły zawodowe w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym. A przecież istnieje dosyć duża grupa uczniów niepełnosprawnych w normie intelektualnej, którzy mogliby kontynuować kształcenia w klasach integracyjnych w szkołach masowych lub w liceach albo technikach specjalnych dostosowanych do ich potrzeb. Obecnie pozostaje im do wyboru szkoła zawodowa w ośrodku lub indywidualne nauczanie, czyli separacja od rówieśników.

Czas na poważną debatę

Oświata jest jednym z najpoważniejszych zadań powiatu, wystarczy spojrzeć na budżet powiatu jaką częścią jego dochodów jest subwencja oświatowa. W szkołach uczy się młodzież, poprzez którą ze szkołami powiatowymi styka się znaczna część mieszkańców powiatu. Wszelkie zmiany wymagają jednak poważnej dyskusji nad kierunkami zmian, uporządkowania struktury szkół, muszą także uwzględniać potrzeby lokalnego rynku pracy i młodzieży. Nie wystarczy do tego „przyklepanie” przez radnych powiatowych w ciągu pięciu minut raportu o stanie oświaty lub zwoływanie jakiegoś specjalnego forum czy stołu. Są przecież odpowiednie gremia decyzyjne, które niestety na dzisiaj, mam wrażenie, tylko się cieszą, że do powiatowej oświaty nie trzeba dokładać, a nawet zostaje środków z subwencji, które można przeznaczyć na inne cele. Powiat turecki ma dotychczas wyjątkowo komfortową sytuację w finansowaniu oświaty w porównaniu z gminami. Włodarze gminni bowiem niezależnie od opcji politycznej i swojego mniej lub bardziej przyjaznego stosunku do szkół, muszą przeznaczać dodatkowe środki na ich utrzymanie ponad otrzymywaną subwencję.

Z poważaniem
Paweł Żebrowski

Kraksa na Kaliskiej

Cztery osoby trafiły do szpitala po wypadku, do którego doszło w niedzielne popołudnie, na ulicy Kaliskiej, gdzie zderzyły się trzy osobówki.

Wyjątkowego pecha mieli jadący po godzinie 14.00, w niedzielę, 25 lipca, ulicą Kaliską. Wtedy na drodze jest bardzo mały ruch i trzeba się zagapić, by nie zauważyć jadącego z naprzeciwka auta. Od ronda Dmowskiego w stronę centrum, volkswagenem polo jechał mieszkaniec Sulęcina. Na wysokości PROFIm postanowił skręcić w lewo, w Sportową. Mężczyzna nie zauważył, że w tym czasie z przeciwnego kierunku



zbliżał się mercedes, prowadzony przez turkowiek. Kobieta wjechała w bok polo. Uderzenie było tak silne, że oba samochody odrzuciło i odbiły się od dojeżdżającego do skrzyżowania od

Sportowej citroena xara picasso.

O zdarzeniu służby ratownicze poinformował przechodzący akurat Kaliską mężczyzna. Karetki zabrały aż cztery osoby do szpitala. Okazało się jednak, że

obrażenia jakie odnieśli podczas wypadku nie są groźne. Dlatego po opatrzeniu ran, wszyscy zostali zwolnieni do domów. Sprawcę kraksy policjanci ukarali mandatem. **if**

Zagłosuj na swój projekt!!

Dwie gwiazdy z powiatu na wielkopolskiej arenie

Mieszkańcy Malanowa i Turku, a w zasadzie całego powiatu a nawet województwa, mogą głosować na dwa projekty samorządów powiatu turkowskiego, które znalazły się na liście konkursu pod nazwą – Gwiazdy Wielkopolskie. Pierwszym jest projekt „Turek – miasto w klimacie Mehoffera” a drugim „Zakup pojazdu ratowniczo-gaśniczego z funkcją ratownictwa ekologicznego dla jednostki OSP Malanów”.

Konkurs Gwiazdy Wielkopolskie jest rodzajem plebiscytu dla mieszkańców, organizowanym przez Wielkopolski Urząd Marszałkowski w Poznaniu. Jego celem jest wyłonienie najciekawszego projektu, realizowanego przy wsparciu funduszy unijnych. Co ważniejsze, formuła plebiscytu powoduje aktywizację lokalnych środowisk, których głosy zadecydują o miejscu, na

którym znajdzie się „ich” projekt. A w ślad za tym pójda nie tylko statuetki, ale przede wszystkim rozgłos i promocja.

Żeby zagłosować na Turek czy Malanów należy wejść na stronę www.wrpo.wielkopolskie.pl/gwiazdy_wielkopolskie/

Tam wśród projektów odszukać te właściwe i kliknąć opcję „głosuj”. Wymagana będzie aktualizacja głosu, dlatego trzeba

trochę cierpliwości, ale warto wykonać tych kilka ruchów komputerową myszką, by mieć sa-

tysfakcję, że uczestniczy się we wspólnym działaniu. **ika**

Sklep CENTRUM PRZYPRAW poleca absolutnie wszystko do produkcji wędlin:
- kasze, - jelita, - ostonki, - przyprawy i dodatki, - drobny sprzęt masarski oraz wiele innych przypraw, ziół itp...
Turek, ul. Kaliska 56a (obok agencji PKO)
Zapraszamy w godz. 8-16, sob. 8-12

Zapchana kanalizacja?
Sedes, zlew, wanna?
Zadzwoń – udrożnimy!
Tel. 602-227-666
POGOTOWIE KANALIZACYJNE
www.firma-chochlik.pl
DZIAŁAMY CAŁĄ DOBĘ/365 DNI
KAMERA TV DO RUR

Restauracja VAGABUNDA
organizujemy imprezy okolicznościowe
dysponujemy
• stylową Salą Bankietową z kominkiem
• wysmienitą kuchnią
Feliksów
k/Malanowa
tel. 63 288 39 75
603 086 199

Famex®
SALON ODZIEŻOWY
Turek, ul. Gorzelniana 20

Zapraszamy Miłych Klientów do zapoznania się z najnowszą LETNIĄ KOLEKCJĄ „Lato 2010” przeznaczoną dla modnych Pań i Panów.

Życzymy Państwu udanych zakupów.

Zapraszamy w godzinach: Pn - Pt 10.00 - 19.00 Sob 10.00 - 15.00

Zespół Szkół Rolniczych CKP w Kaczkach Średnich
Kaczki Średnie 62, 62-700 Turek, tel/fax (063)289-84-21
www.zsrkaczki.edu.pl/szkola, e-mail: sekretariat@zsrkaczki.edu.pl

PEŁNA OFERTA SZKÓŁ DLA DOROSŁYCH (bezpłatnych)
w systemie szkół zaocznych na rok szkolny 2010/2011

- Szkoły Policealne (dla absolwentów szkół średnich bez wymogu zdanej matury):**
 - technik informatyk
 - technik architektury krajobrazu
 - technik geodeta
 - technik rolnik
 - technik budownictwa
 - technik administracji
 - technik ochrony środowiska
 - technik pojazdów samochodowych
 - rolnik
- Technikum uzupełniające - technik budownictwa**
- Uzupełniające liceum ogólnokształcące (dla absolwentów wszystkich ZSZ)**

Szkoły dla dorosłych (policealne i uzupełniające) dają możliwość zdobycia dodatkowych kwalifikacji na poziomie technika. Zapraszamy. Składanie dokumentów do szkół dla dorosłych do 20 sierpnia, ogłoszenie list przyjętych - 27 sierpnia. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły w godzinach 7.30 - 15.00 (063) 289 84 10

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

NOWOCZESN@ SZKOŁA

Firma Szkoleniowiec z Poznania i Powiat Turecki przy współpracy z Zespołem Szkół Rolniczych CKP w Kaczkach Średnich kończą realizację Projektu „NOWOCZESN@SZKOŁA. Nowa oferta edukacyjna ZSR CKP w Kaczkach Średnich” dofinansowanego z Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Działania projektowe miały na celu wypracowanie nowej jakości, poprzez uatrakcyjnienie programu kształcenia i wdrożenie programów e-learningowych wspierających słuchaczy kształcących się w Szkole Policealnej w Kaczkach Średnich.

Celem projektu było upowszechnianie kształcenia ustawicznego na kierunkach:

- Technik architektury krajobrazu
- Technik informatyk
- Technik geodeta
- Technik rolnik

Działania w projekcie obejmowały:

- Opracowanie i wdrożenie programów e-learningowych
- Spotkania ze specjalistami branżowymi
- Wyjazdy edukacyjne

Lider Projektu:
„Szkoleniowiec” PHSU
Krystyna Tuczyńska, Roman Tuczyński
60-650 Poznań, ul. Obornicka 229
www.szkoleniowiec.poznan.pl

Partner Projektu:
Powiat Turecki
62-700 Turek
ul. Kaliska 59
www.powiat.turek.pl

**APARATY „DAW-MED”
SŁUCHOWE**

UMOWA z NFZ

* możliwość dofinansowania z PCPR i uzyskania aparatu za darmo
Turek, ul. Armii Krajowej 21
tel. 063 278 22 39
czynne od pn - pt 9.00 - 16.00

PHU AGMA
Obrzebin 110 (obok Tesco) pn-pt 9-17 sob. 9-14
tel. 691 775 680
e-mail: agma117@wp.pl

PANELE
promocja!!!
od 18,30 zł/m²
• listwy wykończeniowe

DRZWI
• wewnętrzne
• zewnętrzne

OKNA PCV
• parapety

ART. METALOWE

W Kolnicy za unijne pieniądze wozownia wraca do życia...

Czy wróca tu też duchy dawnych

Choć sypiącym się murem starej wozowni w Kolnicy nikt nie dawał już szans, niedługo wróci tam życie. Pośród zabytkowych ścian i klasycznych łuków swoje miejsce znajdą młodzi muzycy, plastycy, piosenkarze i rzeźbiarze. Praca na budowie wre, widać już zarys nowego dachu, a i w środku znikają niepotrzebne ścinki działowe, by ustąpić miejsca dużej scenie i sali widowiskowej. Wszystkiemu bacznym okiem przygląda się... duch starego właściciela posiadłości. Ciekawe czy i on powróci na „stare śmieci”?

Duchy muszą mieć gdzie straszyć!

Budynek wozowni ma przynajmniej swoją historię i klimat, niezbędny dla działalności kulturalnej i dający natchnienie. Starzy właściciele i duchy poprzednich lokatorów na pewno uważnie patrzą budowlącom na ręce... Bajki pomyśli niejedyn, a jednak! We wspomnieniach okolicznych mieszkańców ostatni właściciel, doktor Kempniński, nadal jak żywy, po hulaszczyczych nocach, z przekrwionymi oczami, rano dla rozrywki strzela z broni palnej do rosnących w parku lip. I co się okazuje, kiedy nie tak dawno ścinano wiekowe drzewa, nie można było pociąć ich na deski, bo w środku było pełno śrutu i naboju. –*Mamy tu swojego ducha, grasuje na poddaszu* – przyznaje Nina Kuder-Kropidłowska. Przez chwilę była też nadzieja na skarb ukryty pod podłogą, jednak okazał się on tylko pustą przestrzenią pomiędzy cegłami. Ale remont się jeszcze nie skończył... Kto wie co kryją stare mury.

już dworu. Drewniany budynek usytuowany w centralnej części parku spalił się w latach wcześniejszych. Okazała zabudowa w południowej części, powstała około 1912 roku i nazywana niekiedy błędnie pałacikiem, a stojąca do dziś, posiadała mieszane funkcje. W parterze środkowej części obiektu zlokalizowana była wozownia, w południowej części stajnia, w północnej - zaplecze kuchenne. Na piętrze urządzone mieszkanie i gabinet lekarski przebywającego tutaj niekiedy właściciela majątku.

W czasie wojny, jak wiele okolicznych ziem i posiadłości, wozownia i przyległy do niej park przeszły pod administrację niemiecką. Później ziemię rozparcelowano, a budynki gospodarcze weszły w skład Spółdzielni Kółek Rolniczych w Brudzewie. Większość z nich w międzyczasie została rozebrana.

Do dziś ostała się jedynie dawna wozownia, choć zachowana w prawie niezmienionej formie z dawnych zabudowań folwarcznych. Gmina zaadaptowała ją na miesz-



W tej chwili prowadzone są prace remontowe, ale już niedługo wozownia odzyska dawną świetność...

kania lokatorskie. Przez ostatnie lata wozownia chyliła się powoli ku upadkowi. Mieszkający tam ludzie nie remontowali jej, ba, nie przykładali się nawet do bieżącego utrzymania. Brudzewianie do dziś wspominają śmiertelny wypadek sprzed kilku lat, gdy w jednym z pokoi na dole, po zakrapianej nocy, spłonął człowiek. Czas nadszarpnął mury, dziury w dachu straszły, podobnie jak brudne okna. Aż do niedawna...

Dzięki Unii upadający zabytek wraca do życia

W 2008 roku choć zaniedbana i zapuszczona stara wozownia decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków została wpisana do rejestru zabytków. I pewnie nawet to nie zmotywowało by gminy do jej renowacji, bo potrzeby były wielkie, a budżet ograniczony. Brudzewskim radnym pomogły unijne dotacje. Powstał projekt w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 – 2013. I udało się! Zdobyli 1 milion 200 tysięcy złotych na odnowienie ruiny.

W marcu tego roku ogłoszono przetarg na przebudowę wozowni. Do urzędu wpłynęło siedem ofert. Wybrano firmę budowlaną z Dobrej. Radni postanowili, że budynek zostanie dostosowany do

potrzeb Gminnego Ośrodka Kultury. To ważne, bo obecne brudzewska kultura jest w rozsypce, a jej siedziba woła o pomstę do nieba. Warsztaty dla dzieci odbywają się w budynku PKS-u, próby „Brudzewiaków” w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym, a biuro znalazło swój kąt w Urzędzie Gminy. –*W końcu wszystko będzie w jednym miejscu* – cieszy się dyrektor Nina Kuder-Kropidłowska. Scena z zapleczem, przestronna sala, nowe łazienki,



...a tak wyglądał budynek wozowni przed laty, zanim postanowiono wprowadzić tam Gminny Ośrodek Kultury.

Z kolnickiego dworu zachowała się jeno wozownia

Historia wsi Kolnica sięga dziewiętnastego wieku. Wcześniej wraz z okolicznymi folwarkami Goleszczyzna, Wiktorów i Nowa Wieś oraz osadami kolonialnymi Tarnowa i Olimpia wchodziła w skład dóbr brudzewskich. Całość w latach 1262-1319 należała do rodu Jarandów Jowianitów herbu Pomian. To oni postawili brudzewski kościół p.w. św. Mikołaja. Po kilku zmianach właścicieli i kolejnych wiekach, w roku 1827 w Brudzewie mieszkało 79 osób w... 17 domach.

W 1879 roku folwark Kolnica został oddzielony od dóbr Brudzewa, pozostając w rękach rodziny Kurnatowskich. Ostatnią przedwojenną właścicielką majątku była córka Kurnatowskiego – Kempnińska, żona warszawskiego lekarza. Ziemią i budynkami zajmował się wtedy zarządca. W owym czasie w Kolnicy nie było



Choć trudno sobie to na razie wyobrazić „na budowie” urzędnicy wraz z dyrektorką Niną Kuder-Kropidłowską już planują, w którym miejscu będzie salka komputerowa, a gdzie potrzebne są gniazdko telefoniczne.



Wewnętrzne ścinki działowe będą

pracownie komputerowa i warsztatowa, na przeszklonym patio może ogród zimowy – wszystko widać na razie... oczami wyobraźni, ale już niedługo.

W ubiegłym tygodniu po raz kolejny pracownicy Urzędu Gminy i Nina Kuder-Kropidłowska spotkali się z budowlącami. Praca wre, stare tynki spadają, w środku stoją metalowe rusztowania, runęły już ścinki działowe i stare schody, choć poręcze od nich, jak stwierdził konserwator, zabytkowe, muszą

właścicielu?

zostać – stał się teraz elementem ozdobnym. –W związku z tym, że jest to tak stary budynek, musimy dostosować się do zaleceń Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu, co jest czasem dość uciążliwe – przyznają urzędnicy. Nie załamują jednak rąk.

jeszcze gołe mury straszą grzybem, a na piętro można dostać się tylko po drabinie jednak, jak zapewniają budowlańcy jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, około października wszystko będzie skończone. Wykonywane są prace remontowe i rozbiórkowe, już niedługo przed nimi wylanie stropu i położenie nowego dachu, uzupełnienie ścian zewnętrznych i działowych, posadzki, stolarka



Wielkie otwarcie – jeszcze w tym roku!
Podczas niedawnego spotkania dyrektora ośrodka z firmą remontową ustalano, gdzie umieścić gniazdko elektryczne, telefo-

Gdzieś po tych zakamarkach blakają się duchy dawnych właścicieli, być może mury starej wozowni jeszcze odkryją przed nami jakąś niespodziankę. Może w pustkach między ścianami znajdzie się jeszcze coś cennego dla współczesnych mieszkańców Brudzewa i gminy. Bo przecież – tam skarb twój, gdzie serce twoje...



usunięte by stworzyć dużą salę widowiskową ze sceną.

niczne, telewizyjne, internetowe, gdzie staną komputery, a gdzie rzutnik i telewizor. Nowe lokum staje się coraz bardziej realne, choć jeszcze tego nie widać. W dokumentacji technicznej zabytku czytamy: „powierzchnia 446 metrów kwadratowych, stan zachowania zły, liczne zawilgotnienia, ubytki tynków zewnętrznych i wewnętrznych, zniszczona więźba dachowa i pokrycie, w części zerwane stropy, zniszczona stolarka okienna i drzwiowa”. I na razie

drzwiowa i okienna, wszelkie instalacje i prace wykończeniowe. Nie zapomniano także o potrzebach osób niepełnosprawnych, tym bardziej, że w planach jest założenie ogniska wychowawczego dla dzieci. –W tej chwili wszystko musi być tak jak w pierwotnej wersji, jednak mam nadzieję, że kiedyś uda się tu zrobić także obserwatorium, na cześć naszego astronoma i matematyka Wojciecha z Brudzewa – snuje plany Nina Kuder-Kropidłowska. **boxa**

ECHO TURKU

Dzięki uprzejmości szefostwa supermarketu „TESCO”, mieszkańcy Słodkowa przeprowadzili zbiórkę artykułów żywnościowych, chemii gospodarstwa domowego i wody pitnej z przeznaczeniem dla rodzin poszkodowanych w wyni-

pieniądze. Ludzie byli hojni. Za zebrane pieniądze zakupiono po cenach firmowych we firmie „KOŁTEX” w Cisewie 200 sztuk kołder oraz śpiwory, koce. Zbiórano też odzież.

–Tym razem swoim pojazdem dary do Szkoły Podstawowej w

bochenków świeżego pieczywa, które dostarczone zostało podczas obu wyjazdów - podkreśla prezes Wojtkowiak.

(art)
Organizatorzy zbiórki: ks. Stanisław Nasiński i Andrzej Wojtkowiak prezes Stowarzyszenia „Edukacja, Kultura,

Byli, zobaczyli, pomogli

ku powodzi. W zbiórce uczestniczyły: dzieci z Zespołu Szkół Publicznych w Słodkowie, młodzież z Gimnazjum w Słodkowie oraz członkowie Stowarzyszenia „Edu-

Borkach dostarczył pan Bogdan Greber. Wyrazy wdzięczności należą się też panom Eugeniuszowi Wietrzykowi i Marianowi Kozłowskiemu, za przekazanie ponad 200

Sport” w Słodkowie składają podziękowania wszystkim ludziom dobrego serca za wsparcie finansowe i różnorodną pomoc.



Ksiądz Nasiński i prezes Wojtkowiak z mieszkańcami Borek, gdzie dostarczyli pomoc.

kacja, Kultura i Sport” w Słodkowie wraz z proboszczem parafii M. B. Fatimskiej ks. Nasińskim. Andrzej Wojtkowiak – prezes Stowarzyszenia powiedział nam: –Poprzez Caritas z Płocka dotarliśmy w rejon Gąbina powiat płocki. Tam w szkołach podstawowych, znajdujących się w miejscowościach Czermno i Borki, znajdowały się punkty rozdziału przekazanych darów. Zebraną pomoc, a były tego trzy tony, pomógł nam dostarczyć własnym transportem pan Ryszard Włodarczyk.

Na tym nie skończyła się akcja niesienia pomocy przez słodkowiec. Postanowiono zebrać



Podczas rozładunku darów od słodkowiec.



Tak wyglądają zalane tereny, na które trafiła pomoc.



Władysławów gmina szczęśliwa, lecz czy dla wszystkich?

Chciałbym podjąć dyskusję społeczną, dotyczącą wydatkowania i gospodarowania środkami w gminie Władysławów. Czy idzie w słuszną stronę czy nie? Ostatnia wizyta na sesji Rady Gminy pozwala mi postawić tezę, że NIE.

Podtopienia lokalne, nieczyszczone rowy odwadniające, niereмонтowane chodniki zdewastowane wodami opadowymi, zbiornik Jabłonna, którego realizacja była wymieniana w zapewnieniach wyborczych 2005 – 2010, brak stworzenia stosownego podłoża inwestycyjnego. To największe, ale nie jedyne powody, które to pozwoliły na ostatniej sesji, lekko przejechać się po skórze wójta Krzysztofa Zajęca, przez lokalnych sołtysów gminy Władysławów. Ale co wójt daje nam w zamian? Przede wszystkim szczytne hasła typu „Władysławów przyszłości”, geotermia, biuletyn „Głos Władysławowa”, wspaniała strona internetowa, a na niej „forum internetowe” i ciągle narzekanie na brak pomocy z zewnątrz oraz kontrole, które to biedna gmina musi przejść.

We Władysławowie jak w realnym socjalizmie?

Choć nie jestem człowiekiem w podeszłym wieku, to mogę stwierdzić z autopsji, że gdzieś już to słyszałem. Kojarzy mi się to z wiecami ZSMP w dawnej socjalistycznej Polsce. Wiele dla ducha i piaru politycznego (szczytne hasła), niewiele konkretów i wyko-

nań finalnych oraz hasło przewodnie „PREFERENCYJNE KREDYTY DLA ROLNIKÓW I NASIONA DO JESIENNEGO SIEWU” za symboliczną opłatą.

W pierwszej kolejności przeanalizuję przypadek gazety gminnej „Głos Władysławowa”, na łamach której karmi nas się hasłami. Każde zredagowanie takiego biuletynu coś kosztuje, czy on jest drukowany, czy w wersji PDF do pobrania ze stron internetowych gminy. Niestety, ktoś musi pisać artykuły tam zamieszczane i jestem pewny, że nie robi tego nikt w czynie społecznym. Jeżeli chodzi o tezy postawione w artykułach też można mieć wiele do życzenia np. weźmy wyrywkowo artykuł p. Malwiny Wieczorek w „Głosie Władysławowa” nr IV pt. „Kilka słów o geotermii i innych odnawialnych źródłach energii”, w którym to przedstawia się wiele powodów przeszkadzających w wykorzystaniu złóż, cytuję: „Jedna, to brak wiedzy na temat odnawialnych źródeł energii i możliwości ich wykorzystania, druga – brak funduszy”. Jak zwykle nieporadni władarze gminy wyznaczają wzorcowo kierunek drogi nie doprowadzając jej do końca. Nie rozumiem, sprawujący władzę mają wzbudzać współczucie czy ogólne poszanowanie? Ludzie zamieszkujący ziemie władysławowską nie są ciemną masą i tego rodzaju śmieszne argumenty nie docierają do nich.

Komu tu brakuje wiedzy?

Chyba władzy

Drodzy czytelnicy, żeby wyjaśnić, iż w Polsce nie mamy ciem-

PRAKTYKA LEKARSKA
dr n. med.
MAREK BAKALARZ
specjalista ginekolog-położnik
USG, USG 4D
Turek, ul. Niepodległości 21
przyjmuje:
pon. śr. czw. od godz. 15.30
sobota od godz. 9.00
Rejestracja: pon. śr. czw. od godz. 14.30
www.ginekolog-turek.pl
tel. 063 278 09 44

nogrodu muszą pokazać, że przeszkoda gminy „brak wiedzy” jest bezpodstawa. Pierwszy zakład geotermalny w kraju wybudował IGSMiE PAN w 1993r. na Podhalu. Obecnie wody termalne wykorzystywane są w pięciu zakładach geotermalnych: w Białym Dunajcu, w Pyrzycach, w Mszczanowie, Stomnikach oraz Uniejowie. Nie wiem, więc dlaczego tak długo czekano na zainteresowanie się tymi zasobami. Gmina Władysławów nie zmieniła swojego posadowienia i leży w tym samym miejscu od setek lat, a basen Szczecińsko-Łódzki wód termalnych, zalegających pod nami, też nie zmienił swojej lokalizacji. Jak widzimy od pierwszej technologii górniczej eksploatacji zasobów termalnych upłynęło siedemnaście lat, dlatego dziwi mnie fakt braku wiedzy na ten temat. Może warto by wykorzystać doświadczenia gminy Uniejów, która to znajduje się w ościennym województwie.

Bezradność, czyli kiedyś... a może nigdy

Biorąc pod uwagę trendy idące w energetyce i naciski UE odnośnie 20 proc. udziału energii odnawialnej do roku 2020 w energetyce, sądzę że pozyskiwanie środków na takie przedsięwzięcie nie powinno sprawiać największych kłopotów. Gmina jako podmiot może wystąpić do stosownego ministra o koncesje na poszukiwanie i rozpoznanie złoża, a tym samym przygotować stosowny grunt pod inwestycje. Daje jej to, według Prawa Geologiczno-Górniczego, pierwszeństwo w zagospodarowaniu złoża i możliwość stania się głównym udziałowcem w jego pozyskiwaniu. Sytuacja jednak nie powinna być odwrotna, jak to ostatnio mogliśmy obserwować w kwestii energii wiatrowej, a mianowicie przyjęcie jakiś zobowiązań od firmy zainteresowanej wiatrakami, przy nieprzygotowanym gruncie inwestycyjnym. Przeraża mnie fakt swoistej bezradności przedstawicieli władz Władysławowa,

którzy to w artykule pani Malwiny Wieczorek kiedyś znajdą środki na takie inwestycje. Nasuwa mi się refleksja a może nigdy?

W drugiej kolejności chciałbym poruszyć temat banalny, aczkolwiek istotny dla naszych mieszkańców „forum internetowe”. Jako osoba dociekliwa, która chce być doinformowana odnośnie mojego miejsca zamieszkania, zacząłem któregoś styczniowego wieczora tego roku przeglądać witryny internetowe. Jedną z witryn była oficjalna strona gm. Władysławów. Jakże pozytywne było moje zaskoczenie czytelnością strony i jej rozkładem. Od razu po zapoznaniu się z odnośnikami, kliknąłem na ten, który zawsze mnie interesował, a mianowicie „forum”.

To forum jest akurat wyłączone...

Niestety moim oczom ukazał się komunikat „To forum jest teraz wyłączone”. Jako częsty użytkownik internetu pomyślałem, że administrator strony przebudowuje, bądź remontuje ją, co jest typową praktyką na różnych witrynach. Przez sześć miesięcy starałem się co tydzień odwiedzać wyżej wymienioną stronę w celu zaspokojenia swojej ciekawości i sprawdzenia „co w trawie piszczy”. Za każdym razem strona tytułowa gminy wyświetlała mi się w pełnej krasie, a na niej jak zwykle deklaracja wójta gminy Władysławów, cytuję „Będziecie Państwo mogli poznać bogatą w wydarzenia historię Władysławowa, zapoznać się z bieżącymi sprawami lokalnymi. W wolnej chwili będziecie mogli skorzystać z multimediiów (m.in z galerii zdjęć oraz galerii filmowej) umieszczonych na stronach internetowych, a także podyskutować na gminnym forum dyskusyjnym (...)”. Moje nadzieje były rozbudzone z każdą wizytą i to przez najwyższy organ władzy w gminie. Jakież były moje rozczarowania, gdy pod odnośnikiem „forum” wyświetlały mi się znane już komunikat „Forum jest teraz wyłączone”.

We Władysławowie krytyki się boją?

Nasuwa mi się jednoznaczna refleksja, czyżby elitą rządzącym w samorządach władysławowskich nie zależało na opinii własnych wyborców, a może obawiają się konstruktywnej krytyki ze strony opozycji i warstw społecznych niezadowolonych z sytuacji panującej w gminie? Sądzę, że nie ma nic lepszego od żywiołowych wypowiedzi prowadzonych przez ludzi należących do mieszkańców określonego regionu. Forum pozwala wypowiedzieć się odnośnie sukcesów i porażek lokalnej społeczności. Wiadomą sprawą jest, że nikt z nas nie lubi słuchać negatywnych wypowiedzi na własne tematy i krytyki mało popularnych decyzji. Jednak daje to możliwość poglądowego sondażu na określone sprawy lokalne, co powinno być istotną sprawą dla wszystkich samorządowców piastujących władzę w gminie. Pragnę przypomnieć, iż „forum” na oficjalnych stronach różnych miast i gmin działa dość sprawnie i nikt nie wyłącza ich ze względu na różne zawarte w nim opinie czy wypowiedzi.

Założenia „forum” jest proste, nie służy ono jedynie krytyce, ale także pokazaniu sukcesów i problemów ludzi, i warstw społecznych zabierających na nim głos.

Jestem pewny, że odblokowanie forum przyniesie niemałą społeczność gm. Władysławów wiele korzyści oraz da jej możliwość zabrania głosu w największej, nieocenzonej debacie publicznej mieszkańców gminy.

Podsumowując, czy trwonienie środków na szczytne hasła, konferencje naukowe, niedziałające fora, które z pewnością coś kosztują są ważniejsze od zdewastowanych chodników, podtopionych plonów oraz możliwości agresywnego rozwoju gm. Władysławów? Na to pytanie drodzy Czytelnicy musicie odpowiedzieć sobie niestety sami.

Robert Andrzej Antkiewicz

**INDUSTRY
DESIGNE**

**MAŁOWANIE
ŚCIAN**

świtalski zenon

Tel. 516 313 666

ul. Konopnickiej 2
62-700 Turek

PROMOCJA!

JEZIERSKI
MARKOWE OKNA
**RABAT NA OKNA
LUB**
ENERGOOSZCZĘDNA POTRÓJNA SZYBA
U=0,7 lub U=0,6 lub U=0,5
- DOPLATA TYLKO **29 zł/m²**

Sun Day
Zdzisław Krzesiński

Turek, ul. 3 maja 8
tel./fax (0-63) 280 20 24 (Dom Strażaka)



Energa
operator

Zawiadamia, że w związku z pracami eksploatacyjnymi nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach woj. wielkopolskiego i łódzkiego:

- Obrzębin 60884 obwód 3; w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 02.08.2010
- Turek 60497 obwód 1 i 3 ul. Morełowa, Wiśniowa; w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 03.08.2010
- Turek 60613 obwód 1 ul. Morełowa; Turek 60964 obwód 1 ul. Łokietka i Raclawicka; w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 04.08.2010
- Marianów 60882; w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 06.08.2010
- Marianów 60299; Turek 60963 Plac Zawiszy; ul. Kmicica, Słoneczna; Chrobrego; Wołodyjowskiego; Skrzetuskiego; w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 07.08.2010

ENERGA-OPERATOR SA Oddział w Kaliszu, Rejon Dystrybucji w Turku
62-700 Turek, ul. Górnicza 14, tel. 63 289 76 00, fax 63 289 76 20
rzd.turek@kalisz.energa.pl www.energa-operator.pl



ECHO UNIEJOWA



Są pieniądze od państwa dla poszkodowanych w powodzi

Ponad milion dla Uniejowa

W Uniejowie trwa usuwanie szkód wywołanych przez tegoroczną wielką wodę, pieniądze na ten cel trafiają do kasy miejskiej z różnych źródeł. Z pomocy rządowej gmina otrzymała aż 1,2 mln zł. Pomocni w pracach naprawczych są miejscowi bezrobotni. W gminie rusza też kolejna inwestycja infrastrukturalna - budowa kanalizacji sanitarnej w Wieleninie i przydomowych oczyszczalni ścieków. Inną, równie interesującą informacją jest ta, mówiąca o budowie całorocznej wioski indiańskiej, która powstanie wkrótce w mieście. Całość wpływa podobno na duże zainteresowanie działkami budowlanymi w Uniejowie. Tak przynajmniej twierdzą władze miasta.

Sesję, już 62 w tej kadencji, rozpoczęto od przyjęcia protokołu z ostatniego posiedzenia, do którego wiceprzewodniczącą rady Marian Jaszczura, nie wniósł żadnych zastrzeżeń. Do zapoznania się z protokołem aktualnej sesji zobowiązano radną Krystynę Kowalczyk. W punkcie wolne wnioski jako pierwszy zabrał głos Ireneusz Charuba - sołtys z Orzeszkowa. Mówił o zniszczonych znakach drogowych i popsutej pompie w studni głębinowej. Zgłaszał to już w zakładzie komunalnym, ale bez efektu. Urzula Urbaniak - prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa prosiła o namalowanie przejścia dla pieszych, przy poczcie na ulicy Targowej. Jej zdaniem, istnieje tam duże zagrożenie dla pieszych, ponieważ kierowcy jeżdżą tamtędy często zbyt brawurowo. Dlatego też mówi się o niej ulica Rajdowa. Burmistrz Józef Kaczmarek powiedział, że jest to droga powiatowa i wielokrotnie zwracał się w tej sprawie do urzędów i instytucji odpowiedzialnych za nią, ale bez odwetu. Zdaniem burmistrza, konieczne są tam nie tylko przejścia dla pieszych, ale także progii zwalniające.

Zboże z Pyrzyc i Bolimowa, a kasa od państwa

Burmistrz odniósł się także do sytuacji popowodziowej. Zboże otrzymane z gmin Pyrzyce i Bolimów, przekazano poszkodowanym w wyniku powodzi rolnikom. Wyraził przekonanie, że pięćdziesiąt tysięcy złotych z Kleszczowa zostanie podzielone w spokoju, bez waśni i uczciwie z pomocą sołtysów. Poinformował też o 10 tys. złotych, które obiecał Zakład Energetyczny. Za nie realizowane

będzie zadanie w Roźniatowie. Kolejną dobrą wieścią przekazaną przez burmistrza jest 1,2 mln zł ze Skarbu Państwa. Za nie zostaną naprawione drogi w Ostrowsku i Orzeszkowie oraz droga od kasztelu do zamku. Naprawione zostaną także alejki w zamkowym parku. W usuwaniu skutków powodzi pomaga 56 bezrobotnych, zatrudnionych w ramach robót publicznych. Burmistrz mówił też o prowadzonych na terenie gminy inwestycjach. Buduje się hotel a modernizacja hydroforni w Spycimierzu jest na ukończeniu. Już wkrótce rozpocznie się budowa kanalizacji ściekowej w Wieleninie. Kaczmarek zaproponował losowanie kolejności realizacji w poszczególnych wsiach oczyszczalni ścieków. Nastąpiło to po zakończeniu sesji.

Co mógł mieć powiat turecki, będzie miał Uniejów

Burmistrz zapowiedział też powstanie w gminie Uniejów całorocznej wioski indiańskiej. Z tą inicjatywą wystąpili polscy Indiani. Taki projekt chcieli realizować w latach 90-tych ubiegłego wieku w Skęczynie nad zbiornikiem Jeziorsko. Niestety, ówczesne władze z burmistrzem Piotrem Schulzem na czele, nie były tym pomysłem zainteresowani. Józef Kaczmarek mówił też o możliwościach otrzymania przez Uniejów statusu miasta zdrojowego. Może to nastąpić jeszcze w tym roku. Mówił też o problemie ze zbyciem hoteli w zamkowym parku. Nie ma za to problemów ze sprzedażą działek budowlanych i to za niezłe ceny. Między innymi 20-arową sprzedano za 240 tys. złotych. Gmina kupiła za 50 tys. zł od Agencji Mienia Wojskowego,

działkę z budynkiem posterunku wodnego nad Wartą.

Lepiej dołożyć policji niż utrzymywać straż miejską

Rada wyraziła zgodę na sprzedaż w drodze przetargu siedmiu działek, o powierzchni od 17 do 10,5 ara przy ulicy Targowej i Krasieńskiego w Uniejowie. Zdecydowano też o sprzedaży niewielkiej, 3,6 ara, działki przy ulicy Błogosławionego Bogumiła. Postanowiono przekazać Komendzie Powiatowej Policji w Poddębicach 25 tys. zł na dofinansowanie zakupu samochodu dla Komisariatu Policji w Uniejowie. Zdaniem radnych, konieczne jest wzmocnienie komisariatu, ponieważ na utrzymanie straży miejskiej Uniejowa jeszcze nie stać. Postanowiono zaciągnąć pożyczkę do wysokości 4 mln zł, z przeznaczeniem na realizację budowy przydomowych oczyszczalni w gminie Uniejów. Po zakończeniu inwestycji gmina otrzyma zwrot poniesionych kosztów z Unii Europejskiej. Stąd też jest to tylko czasowe pokrycie deficytu. Rada wprowadził zmiany do tegorocznego budżetu. Związane były z dofinansowaniem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji remontu infrastruktury uszkodzonej w wyniku powodzi oraz pomocy finansowej z Kleszczowa.

Na koniec swoje interpelacje zgłaszali radni. Mówiono o konieczności naprawy dróg żwirowych. Dziękowano za akcję wakacyjną dla dzieci. Burmistrz powiedział, że warto byłoby rozszerzyć ją na punkty filialne Miejsko-Gminnej Biblioteki. Stanisław Pełka - sołtys ze Spycimierza powiedział: *-U nas filia nie żyje.*

Andrzej R. Tyczyno

Strażak uratował tonącą

Maciej Winnicki, strażak z Ochotniczej Straży Pożarnej w Uniejowie z narażeniem życia uratował tonącą kobietę. Jego czyn doceniony został jak na razie tylko przez Zarząd Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Uniejowie.

O takich ludziach mówi się - Bohater

Było to siedemnastego czerwca 2010 roku około południa. Maciej Winnicki - pracownik Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej „Termy” Uniejów wracał ze

mi z pola widzenia. Kiedy się wynurzyła po raz drugi, pchnąłem ją do brzegu. Zachłysnąłem się wodą i przez głowę przemknęła myśl, że mogę nie dać rady.



Maciej Winnicki (z lewej) odbiera gratulacje od prezesa Ireneusza Pajora.

spotkania organizacyjnego Święta Wody. Kiedy przejeżdżał rowerem przez kładkę nad Wartą, usłyszał wołanie na ratunek. Wołali ludzie stojący na brzegu rzeki.

-Rozejrzałem się i nagle zauważyłem w wodzie kobietę, widać było, że nie umie pływać, by wykonywała jakieś całkiem nieskoordynowane ruchy rękoma - mówi.

Kobieta najwyraźniej topiła się. *-Nie namyślając się zbiegłem na brzeg, zrzuciłem ubranie i wskoczyłem do wody. Było świeżo po powodzi, więc stan wody na rzece był jeszcze wysoki. Podpłynąłem do tonącej i silnie pchnąłem ją w kierunku brzegu. Na chwilę zniknęła*

Ale na szczęście przybiegli ratownicy z basenów termalnych, którzy przejęli tonącą i rozpoczęli reanimację. Kobieta, o imieniu Dorota, została uratowana. Kiedy doszła do siebie, podziękowała serdecznie bohaterowi Maciejowi Winnickiemu - strażakowi i ochotnikowi z OSP Uniejów oraz pozostałym osobom, które przyszyły jej z pomocą.

Zarząd Oddziału Gminnego OSP RP w Uniejowie podziękował druhowi za jego bohaterski czyn. Prezes Ireneusz Pajora powiedział: *-Taka postawa strażaka i obywatela zasługuje na uznanie i pochwałę. Był to czyn bohaterski, który będzie stanowił przykład do naśladowania dla innych. W ten sposób realizowałeś nasze szczytne hasło „Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek”.*

Za swój bohaterski czyn, Maciej Winnickiego odznaczono złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Medal i list gratulacyjny miały mu zostać uroczystie wręczone podczas Gminnego Festiwalu Orkiestr Dętych w Spycimierzu. Z przyczyn niezależnych od Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego OSP RP w Uniejowie, nie doszło do tego. Strażacy są na razie jedynymi, którzy uhonorowali ten bohaterski czyn swojego kolegi.

Andrzej R. Tyczyno

Czy to aby nie będzie „zapora samobójców”?

W wodach Jeziorska zamierzał chyba zakończyć życie 43-letni łodzianin. Uratowała mu je szybka reakcja kobiety, która była świadkiem tego wydarzenia.

Był niedzielny, upalny wiecór, 18 lipca, po godz. 19.00, kiedy do pełniących dyżur na terenie zbiornika Jeziorsko policjantów, podbiegła pewna kobieta. Tłumaczyła, że właśnie widziała na zaporze mężczyznę, który dosłownie chwilę wcześ-

niej skoczył do wody. Funkcjonariusze natychmiast pobiegli we wskazane miejsce i to co ujrzeli, przyspieszyło ich działania.

W odległości około 20 metrów od brzegu, w pobliżu słupy, na powierzchni wody unosił się mężczyzna. Nie czekając

ani chwili, połączyli ze sobą samochodowe linki holownicze i rzucili mężczyźnie. W tym czasie, od strony zbiornika, nadciągała już na szczęście pomoc - policjanci pełniący służbę na wodach Jeziorska. To właśnie dzięki nim mężczyznę ostatecznie wyciągnięto z wody i udzielono pierwszej pomocy. Już na brzegu, przybyły na miejscu lekarz pogotowia, zdecydował

o przetransportowaniu poszkodowanego do szpitala w Sieradzu. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, mogła to być próba samobójstwa, z powodów osobistych. Choć 43-letni mieszkaniec Łodzi zanim stanął na zaporze, wlał w siebie sporą ilość alkoholu i być może w ogóle nie wiedział co robi. Tylko szybka reakcja kobiety, która zauważyła skok mężczyzny, a także natychmiastową reakcją policjantów, pozwoliły na odratowanie desperata. Mieszkańcy okolic zbiornika zastanawiają się, czy zapora na Jeziorsku nie stanie się ulubionym miejscem dla samobójców? (art), ika

Stulecie urodzin obchodził Wawrzyniec Grzelak ze Skotnik w gminie Uniejów. Z tej okazji odbyła się uroczystość w restauracji Termalna. Przybyli na nią najbliżsi, czyli rodzina szacownego Jubilata oraz przedstawiciele władz samorządowych i druhowie strażacy. Był tort, szampan, kwiaty i upominki oraz śpiewy w wykonaniu „Włościanek” z Wielenina.

Włościanki zaśpiewały stulatkowi

Pan Wawrzyniec Grzelak urodził się 14 lipca 2010 roku w rodzinie chłopskiej w Wilamowie. Trzeciego lutego 1937 roku pojął za żonę o siedem lat młodszą od siebie Zuzannę. Mieli dwoje

przybyli także złożyć burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek, przewodniczący miejskiej rady Janusz Kosmański oraz Anna Kowalska – kierownik uniejowskiego Urzędu Stanu Cywilnego



Pan Wawrzyniec narzeka tylko na słuch.

dzieci: syna i córkę. Pani Zuzanna zmarła w 1971 roku, w wieku 54 lat. Pan Wawrzyniec dochował się siedmioro wnucząt, 25 prawnucząt i jednego praprawnuka, który mieszka w Brazylii. Obecnie pan Wawrzyniec

a także Janusz Marszałkowski z sieradzkiej delegatury łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawiciel Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego ze Zduńskiej Woli, który poinformował o przyznaniu mu wysokiej



Gratulacje od druhów strażaków.

mieszka w Skotnikach, opiekuje się nim córka. Czuje się na tyle silny, że samodzielnie przechadza się po podwórzu. Narzeka jedynie na słuch, który już nie taki, jak za młodu.

Uroczystość urodzinową przygotowano w restauracji Termalna w Uniejowie. Oprócz najbliższych, życzenia kolejnej setki szacownemu Jubilatowi

specemerytury. Nie zabrakło też przedstawicieli Skotnik. Z serca płynące życzenia złożył Jubilatowi Henryk Kałucki – sołtys oraz Henryk Bąbierski – prezes OSP, której pan Wawrzyniec był członkiem. Były kwiaty, tort, szampan i upominki. Uroczystość uświetnił występ Zespołu Ludowego „Włościanki” z Wielenina. (art)

Spycimierzanie u bratanków

Na Węgrzech przebywała kilkudziesięcioosobowa grupa uzdolnionej muzycznie młodzieży z gminy Uniejów. Ich wyjazd był wynikiem współpracy partnerskiej, między Uniejowem i Mórahalom To sześciotysięczne węgierskie miasteczko podobnie jak Uniejów wiąże swoją przyszłość z wodami termalnymi. Młodzież koncertowała, zwiedzała Węgry i korzystała z atrakcji tamtejszych term.

Młodzi uniejowianie wyjechali do Móraholm na zaproszenie tamtejszych władz samorządowych w towarzystwie Marianny Polasińskiej – prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Spycimierza i Okolic, Stanisława Pełki – sołtysa ze Spycimierza i tamtejszego prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Włodzimierza Smolarka – kapelmistrza spycimierskiej orkiestry dętej. Goście z Polski wzięli udział w spotkaniu z młodzieżą z Węgry i Włoch pod hasłem „Tolerancja bez granic - młodzieżowy obóz w Móra-

halom na jednakowych warunkach - równych szans”.

W ubiegłym roku przebywała tam młodzież z Uniejowa, tym razem wysłano członków Orkiestry Dętej OSP w Spycimierzu oraz flecistki z orkiestry w Wieleninie. W pierwszym tygodniu pobytu w Mórahalom, młodzi muzycy korzystali z przepięknego, dużego, bogato wyposażonego kompleksu basenów o jakim Uniejów może na razie pomarzyć. Brali także udział w festiwalu dzieci i młodzieży, prezentując swoje muzyczne zdolności i umiejętności

na scenie. Występ spycimierskiej orkiestry spotkał się z gorącym przyjęciem. Świadczył o tym aplauz, jaki im zgotowano. Był też czas na liczne wycieczki i zwiedzanie miast: Budapeszt, Szeged, Eger. Odwiedzili też Park Narodowy Aggtelek, który obejmuje teren położony na wapiennym podłożu. Przez miliony lat woda i dwutlenek węgla wyłobiły jedyne w swoim rodzaju jaskinie i grotty, w tym największą na Węgrzech - jaskinię Baradla. To jej część udostępnioną turystom, podziwiali goście z gminy Uniejów. (art)



Orkiestra przed występem dla węgierskiej publiczności.



Przed budynkiem węgierskiego parlamentu w Budapeszcie.

Zakład MURARSKI

Ryszard Włodarczyk

- wykonawstwo
- usługi koparko-ładowarką JCB

POSADZKI Miksokretem

Materiały ogólnobudowlane:

cement, wapno, styropian, kleje, siatki, blachy, folie, systemy rynnowe, stal zbrojeniowa, płyty karton-gips i OSB, okna PCV ...

W sprzedaży MIAŁ i EKO-GROSZEK

Przydomowe oczyszczalnie ścieków

Kostka granitowa! - w najlepszej cenie -
CENY konkurencyjne! Sprzedaż RATAJNA!

Zapraszamy:
pn-pt 7.00 - 17.00
sob. 7.00 - 14.00

tel. 63 280 20 08

ALBERTÓW 13, 62-700 Turek

Profesjonalny sklep z SUPLEMENTAMI DIETY

Division
SHOP

- chcesz zadbać o swoje zdrowie?
- chcesz zrzucić zbędne kilogramy?
- chcesz polepszyć samopoczucie?
- chcesz usprawnić swój wysiłek?
- chcesz zbudować super sylwetkę?
- chcesz kupić najlepsze suplementy?



ZAPRASZAMY: Turek, ul. Kolska Szosa 11
obok "Kauflandu"

tel. 603 047 167

SKUP METALI KOLOROWYCH oraz ZŁOMU STALOWEGO

Oferuje do sprzedaży złom użytkowy: - kątowniki

PRZYKONA

ul. Przemysłowa 6

Tel. 063 278 04 16, czynne: 7.00 - 15.00

- ceowniki

- drut zbrojeniowy

- rury od $\varnothing 8$ do $\varnothing 20$

KAMIENIARSTWO



NAGROBKI
SPRZEDAŻ PŁYT
PARAPETY, SCHODY

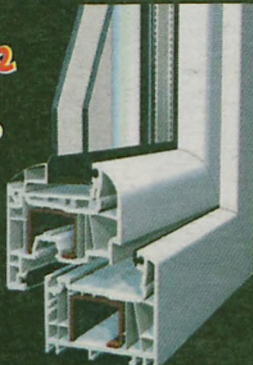
WYPRZEDAŻ WYSTAWKI
ceny do uzgodnienia

P.P.H.U. J & D BEDNAREK Spółka Jawna
Turek, ul. Komunalna 2
tel. 63 280 37 11 63 278 58 49, 661 301 778



- okna PCV
- drzwi
- rolety
- bramy garażowe
- automatyka

parapety
zewnętrzne
GRATIS



oknoTEK

Turek, Kolska Szosa 7c (obok InterMarche)
tel. 63 278 85 60, kom. 691 968 993

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA W KONINIE

2

UCZELNIA
ZAWODOWA W POLSCE
(Ranking Rzeczpospolitej i Perspektyw 2009, 2010)

Wydział Społeczno-Techniczny

edukacja artystyczna
w zakresie sztuki muzycznej **NOWOŚCI!**

filologia (angielska i germańska)
- filologia angielska z językiem niemieckim
- filologia angielska / filologia germańska
z technologią informacyjną
- filologia angielska / filologia germańska
z WOS i edukacją europejską

informacja naukowa i bibliotekoznawstwo
specjalizacje:
- nauczycielska
- edytorska i zarządzanie informacją biznesową
- zarządzanie informacją naukowo-techniczną

mechanika i budowa maszyn
- konstrukcja i technologia maszyn
- technika cieplna

Wydział Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia

fizjoterapia

turystyka i rekreacja

- obsługa ruchu turystycznego
- rekreacja ruchowa

wychowanie fizyczne

- wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną
- wychowanie fizyczne z turystyką szkolną

studia licencjackie i inżynierskie
stacjonarne i niestacjonarne

dobra
nasza

www.pwszkonin.edu.pl

pedagogika

- edukacja wczesnoszkolna z edukacją przedszkolną
- edukacja wczesnoszkolna z językiem angielskim

politologia

- administracja samorządowa
- bezpieczeństwo społeczności lokalnych **NOWOŚCI!**
- dziennikarstwo
- marketing polityczny **NOWOŚCI!**
- współpraca europejska

praca socjalna

- praca socjalna w pomocy społecznej
- praca socjalna z resocjalizacją

zarządzanie

- finanse i rachunkowość przedsiębiorstw
- zarządzanie finansami
samorządu terytorialnego **NOWOŚCI!**
- zarządzanie inwestycjami i nieruchomościami
- zarządzanie publiczne **NOWOŚCI!**
- zarządzanie przedsiębiorstwami **NOWOŚCI!**

Zamiejscowy Wydział Budownictwa i Instalacji Komunalnych w Turku

budownictwo

inżynieria środowiska

Biura Rekrutacji:

ul. Przyjazni 1, hol B
62-510 Konin, tel. 63 249 72 37 (07)
rekrutacja@konin.edu.pl

ul. Milewskiego 8, pok. 1
62-700 Turek, tel. 63 278 59 20
dziekanat.zwbik@konin.edu.pl

Zapraszamy do REKLAMY

tel. 63 278 53 41 echo@turek.net.pl



PWSZ

Państwowa
Wyższa
Szkoła
Zawodowa

im. Prezydenta
Stanisława
Wojciechowskiego
w Kaliszu

Studia I stopnia (licencjackie)

ZARZĄDZANIE
FIZJOTERAPIA
RATOWNICTWO MEDYCZNE
POŁOŻNICTWO
PIELĘGNIARSTWO
KOSMETOLOGIA

Studia I stopnia (inżynierskie)

ELEKTROTECHNIKA
MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
INŻYNIERIA ŚRODOWISKA
BUDOWNICTWO *
INFORMATYKA *

Studia II stopnia (magisterskie)

INŻYNIERIA ŚRODOWISKA
PIELĘGNIARSTWO *

* studia zostaną uruchomione po uzyskaniu zgody
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

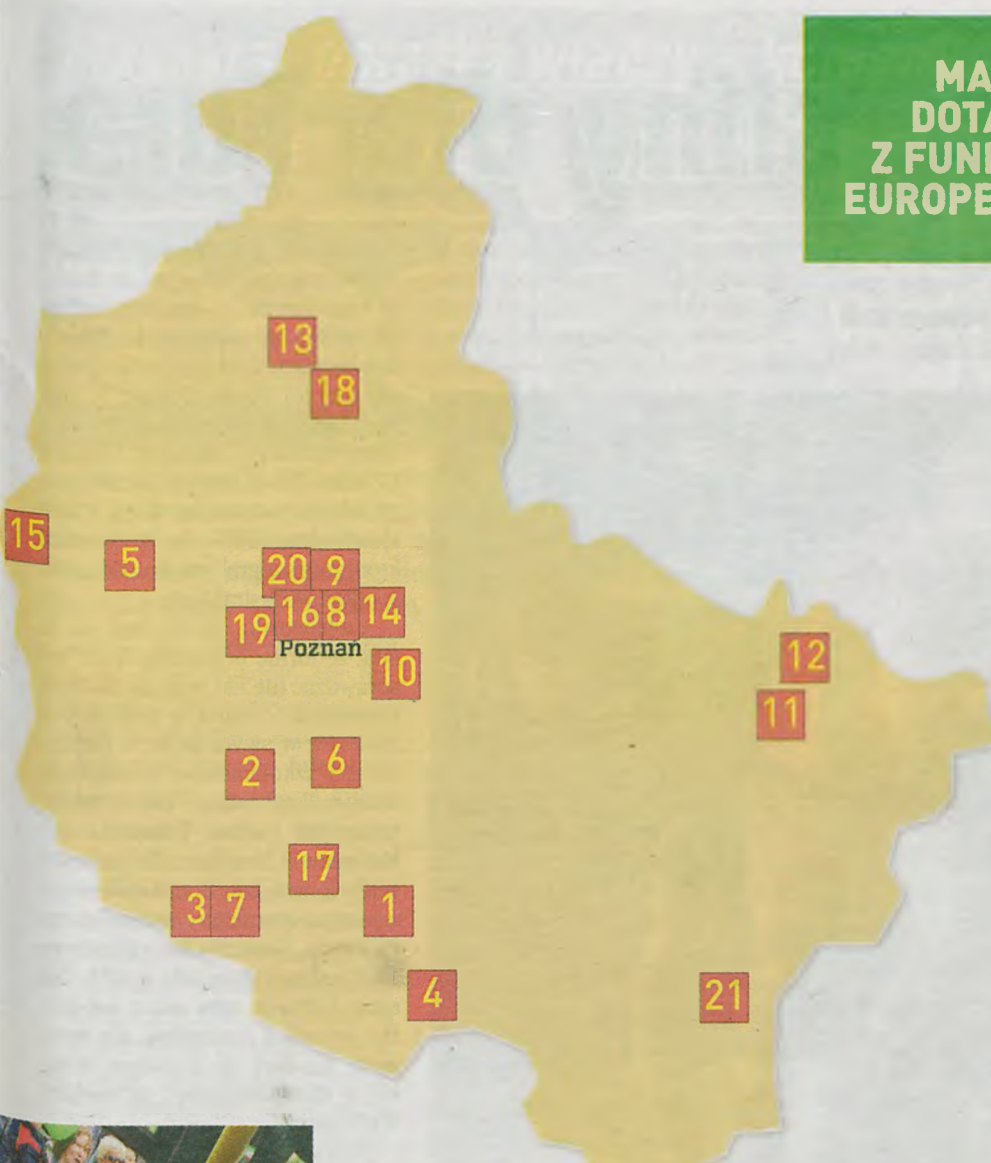
1. DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH
miejsce w rankingu Perspektyw i Rzeczpospolitej
w latach 2007, 2008, 2009, 2010

STUDIUM W KALISZU –
NAJSTARSZYM MIEJSCIE W POLSCE

www.pwsz.kalisz.pl



MAPA DOTACJI Z FUNDUSZY EUROPEJSKICH



Prawie połowę, czyli 540 tys. zł dofinansowania z Funduszy Europejskich, do inwestycji o wartości 1,098 mln zł uzyskało Przedsiębiorstwo Usług Leśnych i Transportowych SILVA-LABOR z Gólichowa. Do parku maszynowego SILVA-LABOR dołączył już forwarder, czyli używana w leśnictwie maszyna samozatawcza, która przy po-



mocy żurawia przenosi kłody i wałki drewna bezpośrednio na przyczepę i wskutek tego nie niszczy podłoża.

15

Poznańska spółka Harpo, specjalizująca się w opartych o elektronikę i informatykę rozwiązaniach dla niepełnosprawnych, uruchomiła produkcję elektronicznej brajlow-



16

skiej maszyny do pisania. Prawie połowę kosztów zakupu unikatowej technologii do jej produkcji (471 tys. zł z 999,4 tys. zł ogólnej kwoty) pokrył Wielkopolski RPO z Funduszy Europejskich. Maszyny zawierają elementy wytwarzane w Polsce, a wśród odbiorców są kraje UE, USA, Kanada, Rosja, Białoruś, Jordania, Australia, Tajwan, a nawet Sri Lanka.

Koniński KANWOD dysponuje teraz najnowocześniejszą technologią, która pozwala wiercić otwory dla kanalizacji metodą bezwykopową z dokładnością do kilku milimetrów. Wiertło sterowane wiązką lasera pozwala osiągnąć precyzję niedostępną dla tradycyjnej techniki przeciskowej, przy której zdarza się rozrzut do pół metra. Firma uzyskała prawie 1 mln zł z Funduszy Europejskich dofinansowania dla inwestycji wartości 2,45 mln zł.



11

Pracownia Projektowa „FORMAT” z Gostynia zajmująca się budownictwem ogólnym, wodnym, projektami fundamentów i raportami środowiskowymi przyspieszy dzięki wsparciu z Wielkopolskiego RPO w wysokości 46,5 tys. zł (koszt projektu to 94,6 tys. zł). Zakup sprzętu komputerowego, skanera wielkoformatowego, kolorowego plotera, programu CAD, stołu kreślarskiego i innych urządzeń pozwoli projektować

więcej takich obiektów, jak oczyszczalnia stawowo-roślinna w Lubiniu.



17

W 2010 r. trwa trzecia edycja projektu „Nasze wsparcie – Twoja aktywność – Twój sukces”, przeznaczonego dla 304 bezrobotnych, w tym młodych (do 25 lat), osób długo pozostających bez pracy, zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Chodzieży. Projekt jest w całości sfinansowany przez POKL kwotą 1,965 mln zł. Uczestnicy przechodzą kursy zawodowe, odbywają staże w firmach i instytucjach, a niektórzy mogą się starać o dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

18



Najwyższej klasy system nagłośnieniowy dużej mocy, miksery cyfrowe Midas, światła inteligentne, końcówki mocy z procesorami i inne urządzenia do nagłośnienia dla firmy Fotis Sound zostały dofinansowane z Funduszy Europejskich kwotą 1,02 mln zł. Wartość projektu wyniosła 2,22 mln. Fotis Sound zajmuje się nagłośnieniem



19

koncertów i imprez plenerowych, takich jak bydgoski Smooth Festival w maju 2010 r.

Dofinansowanie z Funduszy Europejskich w wysokości 638,5 tys. do projektu o wartości 1,558 mln zł uzyskała firma Platinum Oil Wielkopolskie Centrum Dystrybucji sp. z o.o. Działa już jedna z dwóch nowych linii rozlewniczych do chemii motoryzacyjnej: płynów do chłodziw, spryskiwaczy, kosmetyków samochodowych, a

druga – obecnie na etapie montażu – zostanie uruchomiona do końca 2010 r. Wśród nowych produktów znajdzie się system SCR/AdBlue ograniczający emisję szkodliwych gazów z samochodów.



20

Elementy do silników lotniczych będą napyłane na nowej, zrobotyzowanej linii do powłok ochronnych w VAC AERO Kalisz Sp. z o.o. Zastosowana metoda natrysku nadźwiękowego doskonale zabezpiecza części silników i zapewnia im odporność na czynniki zewnętrzne, w tym niskie i wysokie temperatury, korozję i

ścieranie. Zakup linii o wartości 1,689 mln zł został wsparty przez WRPO kwotą 717,4 tys. zł z Funduszy Europejskich.



21

Tylko jedną piątą ceny zapłaci Leszno za 11 nowych autobusów – aż 80% z 9,8 mln zł to dofinansowanie z WRPO. Po mieście jeżdżą już cztery 12-metrowe solarisy, przewożące do 100 osób i siedem mniejszych, zabierających do 60 pasażerów. Ze względu na wsparcie ze środków europejskich na autobusach nie mogą się znaleźć reklamy.



7

Producent mebli Intermeble z Sompolna uzyskał 753 tys. zł dofinansowania z Funduszy Europejskich do zakupu zautomatyzowanych maszyn do produkcji mebli o wartości 2,415 mln zł. Do firmy trafiły: okleiniarka wąskich płaszczyzn z możliwością profilowania (maszyna softformingowa), linia do pakowania i zamykania kartonów klejem na gorąco oraz programowana pilarka do krojenia pakietów płyt według zadanych wymiarów.



12

Od początku 2010 r. trwa trzecia edycja projektu „Ku aktywności. Aktywizacja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym w powiecie pilskim” przeznaczony dla osób niepełnosprawnych oraz dla opuszczających rodziny zastępcze i placówki opiekuńczo-wychowawcze w wieku aktywności zawodowej. Bezpłatne turnusy rehabilitacyjne, kursy i szkolenia organizowane przez Powiatowe

Centrum Pomocy Rodzinie w Pile ułatwią uczestnikom wejście w życie zawodowe. Wartość projektu wynosi prawie 810 tys. zł, z czego dofinansowanie z EFS 725 tys. zł.



13

Swarzędzka firma Ekolab, specjalizująca się w badaniach środowiskowych, uzyskała 1,1 mln zł dofinansowania z Funduszy Europejskich do projektu o łącznej wartości około 4 mln zł. Projekt okazał się nieco tańszy, niż przewidywał pierwotny kosztorys ze względu na korzystne zmiany na rynku nieruchomości, które pozwoliły na zakup siedziby za niższą cenę. Dzięki nowej lokalizacji i zakupowi sprzętu badawczego Ekolab rozszerza zakres świadczonych usług, zyskuje nowych klientów i planuje dalszą ekspansję terytorialną.



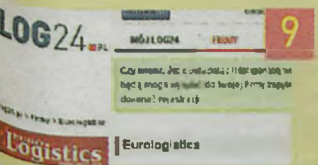
14

samochodowymi, organizatora konferencji i badań dla tych branż. Pozwala na stałe monitorowanie najnowszych trendów i kierunków rozwoju w zarządzaniu łańcuchem dostaw. Dofinansowanie z Funduszy Europejskich w kwocie 118,4 tys. zł (wartość całego projektu to 283,3 tys. zł) pomogło firmie zmienić dotychczasowy model biznesowy.



8

Portal społeczniowo-biznesowy Log24.pl uzupełnił ofertę wydawnictwa branżowego Eurologistics z Suchoego Lasu, wydawcy tytułów związanych z transportem, logistyką, flotami



9

Wiejskich. Wzięto w nim udział 14 osób. Dofinansowanie z UE w ramach programu Kapitał Ludzki wynosi 47,8 tys. zł.

Bezpłatne kursy prawa jazdy kategorii C i aktywnego poszukiwania pracy dla bezrobotnych mieszkańców powiatu średzkiego, także niezarejestrowanych w urzędzie pracy, zatrudnionych w rolnictwie zapewnia projekt „Jazda do pracy kat. C”, prowadzony przez Wielkopolskie Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Obszarów



10

Masakra, porażka władzy – komentują turkowianie, czyli

Gruzowisko po Mirandzie nadal straszy

Jak można było dopuścić do takiej ruiny – pyta pan Krzysztof, mieszkaniec Turku, który przysłał nam zdjęcia tego co pozostało po starej Mirandzie (później mieściła się tam również i Telimena Bis). Gruzowisko rozciągające się przy głównej ulicy Turku – Kaliskiej nie daje spokoju mieszkańcom. Nasz Czytelnik zastanawia się, dlaczego nikt nie zajmuje się tą sprawą – tak na poważnie.

Mimo że przecież właśnie przy tej ulicy znajduje się turkowski magistrat, gdzie urzęduje burmistrz Zdzisław Czapla. Można jeszcze dodać, że burmistrz mieszka przy tej samej ulicy. Przypomnijmy, że dokładnie przed rokiem ukazał się na naszych łamach obszerny artykuł na ten temat. Zatyłkowaliśmy go „Przekręt czy zwykła głupota, czyli dlaczego Mirandę zamieniono w kupę gruzów”. Wzywaliśmy wówczas policję i prokuraturę do zajęcia się sytuacją, jaka zaistniała przy Kaliskiej. Już wówczas zdumiewająca była bezsilność, czy raczej brak zainteresowania, władz miasta i powiatu morzem gruzów o powierzchni hektara. Ten widok, bolesny zwłaszcza dla starszej generacji turkowian, którzy swoje młodzińcze lata związali z Turkowskimi Zakładami Przemysłu Jedwabniczego, nadal kole w oczy. W materiale,

który opublikowaliśmy spróbujemy odtworzyć okoliczności powstania gruzowiska przy Kaliskiej. Z naszych informacji wynikało, że reprezentant firmy z Nowych Sakiemierzyc, która za niewygórowaną sumę bo 1,5 mln zł kupiła starą Mirandę, snuł dalekosiężne plany wybudowania ekskluzywnych delikatesów i hotelu. Jednak jakiś czas później jako potencjalny inwestor pojawiła się firma „Taurus” z Kalwarii Zebrzydowskiej, która deklarowała wybudowanie na miejscu starej Mirandy galerii handlowej. Jak urzędnicy ulegli tym mirażom? Były bowiem one, według danych sprzed roku, kompletnie nie do zrealizowania, choćby ze względu na istniejący w tym obszarze plan zagospodarowania przestrzennego. Dopuszczał on powstanie jedynie obiektów handlowych do 2 tys. metrów kwadratowych. Szybko, bo już w



Taki widok straszy nie tylko mieszkańców, ale i gości, bo przecież ulica Kaliska jest jedną z najbardziej reprezentacyjnych traktów miejskich.



marcu 2009 r., Miranda została zburzona... I tak już zostało do dzisiaj. Bo jak się okazało nawet gadanina radnego powiatowego Jana Koniecznego nie ma mocy „usuwania gruzów”.

Zdjęcia, które publikujemy, autorstwa pana Krzysztofa, znalazły się też na stronie internetowej turek.net.pl Spowodowało to dyskusję internatów. Poniżej kilka postów na ten temat. Tych najmniej kontrowersyjnych. Zamieszczamy je ku rozwadze

władz miejskich i powiatowych, bo być może rządzący zbyt wysoko unosząc się nad ziemią, nie dostrzegają tego, co dzieje się w obrębie atmosfery.

kl napis(a)ł

Zamieszczono: (2010-07-20 18:35:33)
Przyłączam się do tej opinii, takie rzeczy jak ta na ul. Kaliskiej 61 - prawie po sąsiedzku z UM oraz z drugiej strony po sąsiedzku z domem prywatnym Pana Burmistrza, to świadczy o jakiejś niemocy władzy... z przyczyn? Do diabła z tak przewlekłym syfem, który muszę chcąc nie chcąc oglądać każdego dnia...

właściciel napis(a)ł

Zamieszczono: (2010-07-20 18:33:26)
Bo to jest własność prywatna i wara wszystkim od tego. Teren jest oznaczony i nikt nie ma tam prawa węszyć. Z moim terenem mogę robić co mi się podoba panie L. Łapy precz od mojego.

mieszkaniec napis(a)ł

Zamieszczono: (2010-07-20 21:14:23)
Masakra. Tam pokolenia całych rodzin tworzyły źródło pracy, porażka władzy i własności wizytówka miasta do d.y

Turkowanin napis(a)ł

Zamieszczono: (2010-07-20 21:18:54)
Jeszcze trochę i będzie ruina po oddziale płucnym koło szpitala, przecież z tyłu budynku jest już tam melina, smród jak nie wiem co, aż

strach tam wieczorem chodzić. Przecież można tam jakiś oddział otworzyć, przynajmniej byłaby praca, a tak z budynku robią ruinę. Nie szkoda wam będzie później pieniędzy na jakąkolwiek odbudowę, nie licząc pieniędzy ekonomicznie, jak postawiony budynek, który można by było wykorzystać na jakąkolwiek oddział, a brakuje np. Hospicjum, rehabilitacji, przecież pacjenci mogliby korzystać w Turku z takiego oddziału.

sssss napis(a)ł

Zamieszczono: (2010-07-21 17:25:23)
To już nawet nie chodzi o ten gruz, tylko o to, co zrobił Czapla sprzedając teren w środku miasta za bezcen. W tym budynku po remoncie mogłoby powstać wszystko, największa galeria w mieście, bądź wiele mieszkań. Tam znajdowałoby się najwięcej inwestycji i miejsc pracy. Całość, czyli setki metrów kwadratowych plus ziemia w centrum miasta poszła bodajże za milion czy dwa miliony złotych. Proszę państwa, za milion złotych można kupić dwa mieszkania w Warszawie, a nie mega wielką Mirandę, w której pewnie byłoby 70 takich mieszkań. Tą sprawą koniecznie powinna zająć się prokuratura. Nie pozwólmy, aby Naszym miastem rządzący tacy włodarze !!!

Opracowała: ika



Huczne 230-lecie wsi...

Urodzinowa impreza w Czachulcu

Niedzielne popołudnie w Czachulcu, w gminie Malanów, nie było jak co dzień ciche i spokojne. Tego dnia mieszkańcy wraz z władzami i tamtejszym Stowarzyszeniem Sportowo-Kulturalnym świętowali 230-lecie powstania swojej miejscowości. Był tort, konfetti, sceniczne występy dzieci i ognisko do białego rana...

Mimo organizowanych co roku z coraz większą pompą Dni Malanowa dla mieszkańców całej gminy, prężnie działające Stowarzyszenie Sportowo-Kulturalne Wsi Czachulec także przygotowuje coś na kształt święta swojej miejscowości. W tym roku, 25 lipca, już po raz czwarty, a dodatkowym powodem do zabawy była okrągła, 230. rocznica powstania Czachulca.

Tradycyjnie obchody rozpoczęto przemarszem przez wieś wprost do kościoła, gdzie ksiądz proboszcz Piotr Bamberski i ksiądz Dominik Wodniczak odprawili mszę świętą. Później mieszkańcy przenieśli się na plac za wiejską świetlicą. Tam już czekały atrakcje dla młodszych i starszych. Wokół sceny rozstawiono wesołe miasteczko: szybkie kolejki, elektryczne samochody i trampoliny. Na środku przygotowano stos drewna na wielkie ognisko i choć od rana pogoda płała figle, udało się uniknąć deszczu.

Po krótkim występie wyrwanego niespodziewanie do odpowiedzi -Zdzisława Kowalskiego, któremu w tym roku upłynęło 20 lat na sołtysowym stołku, gromadząca się dość szybko publiczność zabawiła Orkiestra Dęta z Liskowa. Kiedy muzycy grali orkiestrowe szlagiery, ale i popu-

Krzysztof Kowalski, prezes Stowarzyszenia.

Kiedy orkiestra skończyła swe popisy, na scenie rozgościli się najmłodszy członkowie Stowarzyszenia. Śpiewali piosenki, przypomnieli też dorosłym bajkę o Czerwonym Kapturku i Kopciuszku. Po maluchach scenę przejęli starsi podopieczni. Jako pierwszy element programu artystycznego, dziewczyny zaprezentowały autorski układ taneczny, później zdolności aktorskie, pokazując między innymi znany wszystkim skecz "Chinczyk". – *O właśnie, powiedzcie mi gdzie ci mężczyźni?* – prosiły prowadzą-

ce Kinga Koralewska i Paulina Adamczyk, po wykonaniu starego przeboju Danuty Rinn. –*Na Czachulcu prawdziwych facetów nie brakuje! Są silni, przystojni, szarmanccy, zresztą wykazać będą się mogli w przygotowanych konkursach!* I faktycznie chwilę później okazało się, że konferansjerki miały rację, bo pomiędzy pokazami rycerskich walk, do wesołych rywalizacji nie brakowało chętnych. Swoim talentem wokalnym, ale i humorem, z zebranymi podzieliły się też znane wszystkim "Jarzębinki".

Jak to zwykle przy okazji podobnych imprez bywa, duża



Najmłodszy prezentowali własne interpretacje znanych bajek, między innymi Kopciuszka.



Dużą popularnością cieszyła się loteria fantowa, w której można było wygrać... prawie wszystko.

okazuje się, że rok powstania Czachulca jest dokładnie znany. Pierwsza wzmianka o nim widnieje w akcie nadawczym z 1780 roku. W 1827 roku mieszkało tam już 141 osób w 25 domach. W wydanym pod koniec XIX wieku Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiań-

skich napisano o wsi: "Grunta dobre, osadnicy przytem trudnią się wyrobem desek, gontów, ogrodnictwem i znaczne z tego mają korzyści. Zamożność wysoka. Ludność dotąd mimo upływu stu lat od sprowadzenia jej przodków czysto niemiecka, słabo włada językiem polskim. Szkoła ewangelicka niemiecka, jak wszędzie podtrzymuje separatyzm".

Przy ognisku i głośniejszej muzyce mieszkańcy Czachulca świętowali do późnych godzin nocnych, lub jak kto woli, wczesnych porannych. A jak twierdzi sołtys Kowalski, takiej zabawy jeszcze w Czachulcu nie było!

boxa



Nie brakowało chętnych na urodzinowy tort...

larne hity, organizatorzy pokroili pokaźnych rozmiarów urodzinowy tort. –*Zorganizowany dzisiaj po raz czwarty Dzień Czachulca to przedsięwzięcie, które wieńczy dotychczasowe działania Stowarzyszenia. Powstało ono prawie cztery lata temu, liczy obecnie 41 członków, a jego głównym zamierzeniem jest działanie na rzecz rozwoju wsi, promocja gminy Malanów, a zwłaszcza podejmowanie zadań mających na celu rozwój dzieci i młodzieży. Jednym z nich jest na pewno organizowanie w czasie wakacji oraz czasie wolnym od szkoły zajęć dydaktyczno-sportowych dla najmłodszych oraz kółek zainteresowań, takich jak kółko teatralne, plastyczne i taneczne* – opowiadał o działalności

popularnością cieszyła się loteria fantowa, w której każdy los był zwycięski. Tłumu nie brakowało też obok stoiska z grochówką, kielbaskami z grilla i złotym trunkiem z pianką. Jako gwiazda wieczoru wystąpił zespół "Novi", a później do tańca poderwał publiczność bydgoski skład "Etter".

Tego dnia odsłonięto też tablicę upamiętniającą rocznicę powstania Czachulca. Przy okazji odczytano historię wsi, której zamierzonych dziejów nie znało nawet wielu miejscowych. Bo



... jak i na lampkę szampana.



Tegoroczny Dzień Czachulca i 230-te urodziny wsi na placu za świetlicą świętowało wielu mieszkańców.

Myśliwy z Turku...

„Ustrzelili” puchar w Potażnikach

Paweł Dzikowski z Turku został mistrzem zorganizowanych już po raz kolejny Zawodów Okręgowych w Strzeleniu Myśliwskim. Impreza odbyła się w podkonińskich Potażnikach.

Myśliwi zrzeszeni w klubach strzeleckich, oprócz łowiectwa, biorą też udział w różnego rodzaju zawodach, zarówno tych regionalnych, jak i ogólnopolskich. Niemalże co roku jeżdżą na okręgowe turnieje do Potażnik, w gminie Brzeźno. W tym roku w imprezie, która odbyła się w sobotę 19 czerwca, wzięło udział ponad osiemdziesięciu strzelców.

Zawodnicy startowali w sześciu konkurencjach. Dwóch kulowych, polegających na oddaniu z odległości 100 metrów po pięć strzałów do makiety lisa i rogasza. Następnie po pięć do makiety dzika w „ruchu” z 50 metrów. W tych

konkurencjach można było zdobyć maksymalnie 200 punktów. W kolejnych czterech, zwanych śrutowymi, strzelano do makiety zająca w „ruchu”, na kręgu myśliwskim, osi myśliwskiej i przelotach, tam strzelano do rzutków.

Za wszystkie sześć konkurencji można było zdobyć maksymalnie 1500 punktów. Zawodnicy startowali w klasyfikacji powszechnej i mistrzowskiej. W pierwszej mogły brać udział zarówno drużyny jak i indywidualni strzelcy, w drugiej tylko strzelcy indywidualni.

W powszechnej drużynowej wygrało Koło Łowieckie „Sokół” z Tuliszkowa, uzyskując 1121 na 1500



Paweł Dzikowski w Potażnikach zajął pierwsze miejsce w kategorii indywidualnej...

pkt., natomiast w indywidualnej Paweł Dzikowski z Turku, który wystrzelał aż 1425 pkt.

Paweł Dzikowski, na co dzień związany jest z Kołem Łowieckim „Gęgawa” z Uniejowa i Dziennikarskim Kołem „Kaczka” z Poznania. Myślistwem zainteresował się przed pięciu laty. Tą szczególną pasją zaraził go, nieżyjący już niestety, przyjaciel - Wojciech Pajor

–Zawsze powtarzał mi - wystrzelasz wagon amunicji to będziesz się liczył na zawodach.

Za radą kolegi, każdego roku bierze udział w licznych polowaniach i może pochwalić się ustrzeleniem kilkunastu dzików, lisów, kaczek i gęsi.

W jego pasji wspierają go żona Elżbieta oraz córki Karina i Aleksandra. *–Obie towarzyszą mi zawsze podczas zawodów, co bardzo poma-*

ga. Śmiało mogę powiedzieć, że dzięki nim udało mi się aż tak dużo osiągnąć – opowiada Dzikowski.

Wraz z kolegami z „Gęgawy” – Adamem Kosmalskim i Pawłem Leszczyńskim, bierze też udział w zawodach organizowanych przez okręg sieradzki Polskiego Związku Łowieckiego, gdzie w tym roku zdobył pierwsze miejsce, uzyskując wynik 1278 na 1500 pkt. Obaj już liczne puchary starosty łęczyckiego, które wygrali w tym i ubiegłym roku. Do tego Paweł Dzikowski „wystrzelał” też puchary w kategorii indywidualnej. Myśliwy może się pochwalić kilkunastoma pucharami, dyplomami i medalami. Zdobia one wraz z trofeami jego pokój myśliwski. Także na polowaniach, imprezach i zawodach, w myśl pięknych tradycji, umiła czas gra na rogu. **it**



...a także drużynowej.

Dzieci z turkowskich podstawówek...

Odpoczywały nad morzem

Czterdzieścioro dzieci z turkowskich szkół podstawowych spędziło kolonie w Ustroniu Morskim. Wyjazd zorganizował Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Oprócz kąpieli w słonym morzu przygotowano dla nich też wiele innych atrakcji, jak wycieczki czy ogniska. Ważnym punktem wypoczynku były zajęcia profilaktyczne „Spójrz inaczej”.

Jak co roku latem, ośrodek wsparcia działający w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Turku, dla dzieci z turkowskich szkół podstawowych, zorganizował kolonie w Ustroniu Morskim. Turnus, w którym wzięło udział czterdzieścioro dzieci trwał od 26 czerwca do 6 lipca. Wyjazd możliwy był dzięki pieniądzą, które gmina miejska Turek regularnie przeznaczają na profilaktykę i rozwiązywanie problemów alkoholowych.

Gotowi do drogi turkowanie, w sobotę 26 czerwca, wczesnym rankiem zebrał się na placu przed miejscowym Lidlem. Tam czekał już na nich autokar, którym pojechali do oddalonego o 400 kilometrów kurortu. Na miejscu zanieśli tylko do pokoi bagaże i ruszyli na plażę. Wiele z dzieci po raz pierwszy zobaczyło Bałtyk, który zrobił na nich ogromne wrażenie. Wprost nie mogły doczekać się następnego dnia, by móc się wy-

kapać w słonych wodach morza.

Wspólne plażowanie było jedną z głównych atrakcji. Wiadomo jednak, że dzieci bardzo szybko się nudzą, dlatego opiekunowie przygotowali dla nich jeszcze wiele innych. Jedną z przygód było zwiedzanie Ustronia Morskiego i okolic, ale też wycieczka do Kołobrzegu, gdzie turkowanie spędzili cały dzień. Zwiedzili Muzeum Oręża Polskiego oraz Zaślubin Polski z Morzem, kołobrzescki port i latarnię morską. Wybrali się też na wycieczkę do Świnoujścia i Międzyzdrojów a także płynęli promem z wyspy Wolin.

Ważnym elementem kolonii były zajęcia profilaktyczne, zawierające elementy programu profilaktycznego „Spójrz inaczej”, podczas których dzieci uczyły się wzajemnej życzliwości i współpracy.

Atrakcją ostatniego wieczoru było ognisko, w którym dzieci piekły kiełbaski. Na początku wszyst-

kim było trochę smutno, że turnus już się kończy i nie mieli ochoty na zabawę. Jednak dość szybko kolonisti rozkręcili się i na koniec nikomu nie w głowie było kładzenie się spać.

Całe, zdrowe, szczęśliwe i pełne wrażeń pociechy wróciły do domów. Opiekę nad kolonistami sprawowali wychowawcy pod nadzorem kierowniczką Bogumiły Frątczak. **it**



Czterdzieścioro uczniów z turkowskich szkół podstawowych wyjechało na kolonie do Ustronia Morskiego...

Zdobyta podczas warsztatów wokalnych...

Nauka nie poszła w las

Dwanaścioro młodych turkowian już wie, jak pożytecznie można spędzać wolny czas. Dzieciaki wzięły udział w warsztatach „Leśna Akademia Dźwięku”, zorganizowanych przez Joannę Gogulską i Martę Tomczyk-Groblicę ze Stowarzyszenia „Chór Viribus Unitis”. Wzięła w nich też udział Justyna Majkowska znana z zespołu Ich Troje. Wraz z muzykami uczestnicy warsztatów stworzyli własną kompozycję zatytułowaną „Blusowe zwierzaki”, którą zaśpiewali podczas koncertu finałowego.

Stowarzyszenie „Chór Viribus Unitis” prowadzone przez Joannę Gogulską, bierze udział w wielu projektach. Wokaliści śpiewający w nim koncertowali już z takimi sławami jak Kasia Nosowska z zespołu Hey czy Marysia Sadowska. Głównym celem stowarzyszenia jest współpraca z młodymi ludźmi by właśnie oni rozwijali swoje umiejętności wokalne i prezentowali je przed publicznością.

Teraz prowadzący je postanowili zorganizować coś dla dzieci i młodzieży z turkowskich rodzin dysfunkcyjnych, zagrożonych marginalizacją i izolacją społeczną. O dofinansowanie starali się w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, który kilka miesięcy

tacji piosenki. Choć trwały one całe dni i chwilami wcale nie było łatwo, nikt nie narzekał. W wolnych chwilach młodzi ludzie relaksowali się na łonie natury. Zgodnie twierdzą, że te trzy dni spędzone w lesie bardzo dużo ich nauczyły. *-Nie tylko mieliśmy możliwość rozwijania swojej aktywności twórczej w dziedzinie muzyki, sztuki wokalne, ale także okazję do wymiany własnych doświadczeń – mówili.*

W warsztatach oprócz dwunastu uczniów, wzięli też udział chórzyci Viribus. Młodzież podczas ćwiczeń bardzo się zintegrowała. Trzydniowy wspólny pobyt „za miastem” na pewno zawojuje nowymi znajomościami, a może i przyjaźniami.



W projekcie Stowarzyszenia „Chór Viribus Unitis” wzięła udział Justyna Majkowska.

Nie mogło zabraknąć też Joanny Gogulskiej, założycielki stowarzyszenia, w ramach którego też istnieje chór. Jak często powtarzają chórzyci, to właśnie dzięki

ską, która wraz z Martą i Joanną poprowadziła warsztaty.

Mieszkająca obecnie w Zduńskiej Woli i ucząca w tamtejszej szkole podstawowej muzyki wokalistka, ma na swoim koncie wiele sukcesów. Karierę muzyczną rozpoczęła śpiewając utwory poetyckie wraz z zespołem Erato. Wspólnie z kolegami z kapeli zdobyli wiele nagród i wyróżnień, między innymi Grand Prix Festiwalu „Baszta 97” w Ostrzeszowie. Od 2001 roku śpiewała wraz z Ich Troje. I to właśnie współpraca z zespołem dała jej największą popularność. Wraz z Michałem Wiśniewskim i Jackiem Łągwą nagrali dwie płyty. Na jednej z nich znalazł się utwór „Powiedz”, który bardzo szybko stał się wielkim przebojem.

Zwieńczeniem trzydniowych warsztatów był koncert, który

odbył się w środę w sali edukacyjnej Nadleśnictwa. Przybyli na niego nie tylko rodzice, ale także przyjaciele i znajomi młodych ludzi. Przed licznymi zebraną publicznością młodzież wraz z chórem i Justyną Majkowską, zaprezentowała wyniki swojej pracy i umiejętności zdobyte dzięki udziałowi w „Leśnej Akademii Dźwięku”.

Wśród wielu zaśpiewanych śródowego popołudnia utworów z repertuaru chóru, wykonali też stworzoną przez siebie podczas trzydniowych zajęć piosenkę „Blusowe zwierzaki”.

-Chcieliśmy podziękować pani nadleśniczki Danucie Lewandowskiej, że mogliśmy tam zorganizować warsztaty. To cudowne miejsce i mamy nadzieję, że jeszcze tam wrócimy – mówili zgodnie uczestnicy.



Trzydniowe warsztaty zakończył koncert, podczas którego młodzi ludzie zaśpiewali własną kompozycję „Blusowe zwierzaki”.

temu ogłosił konkurs na projekt zorganizowania właśnie dla nich czasu wolnego. I udało się. Przygotowany przez turkowskie stowarzyszenie program spodobał się przyznającym fundusze. Dlatego na początku czerwca, każda z turkowskich szkół otrzymała informacje o warsztatach. *-Poprosiliśmy o pomoc pedagogów, bo oni najlepiej wiedzą kogo wybrać spośród uczniów – mówiła Joanna Gogulska.* Chęć udziału w projekcie wyraziło 12 osób.

Warsztaty trwały od poniedziałku do środy (12-14 lipca), w turkowskim Nadleśnictwie przy ulicy Chopina. Zarówno miejsce, jak i projekt okazały się strzałem w dziesiątkę. Warsztatowicze czuli się tam doskonale. *-To niezwykle urokliwe, sprzyjające zarówno relaksacji, jak i ciężkiej pracy miejsce – mówili organizatorzy.*

Przez trzy dni dzieci i młodzież brały udział w trzech rodzajach zajęć: z zakresu sztuki wokalne, emisji głosu, dykcji i interpre-

Koordinatorem i prowadzącą zajęcia była Marta Tomczyk-Groblicca. Turkowianie znają ją z występów solowych podczas koncertów chóru Viribus Unitis.

Asi pokochali muzykę. Dzięki niej nie tylko poznali, ale też mieli możliwość wspólnego śpiewania z wieloma artystami. Wśród nich była też Justyna Majkow-

CKP Centrum Kształcenia Podyplomowego **AHEI**

Centrum Kształcenia Podyplomowego Akademii Humanistyczno - Ekonomicznej w Łodzi

Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny w Koninie ogłasza nabór na kierunki studiów podyplomowych:

- Doradca personalny i zawodowy,
- Pośrednictwo pracy,
- Studium administracji europejskiej,
- Studium liderów samorządowych,
- Projekty unijne i pozyskiwanie funduszy z Unii Europejskiej,
- Oligofrenopedagogika z rewalidacją osób z głębokim upośledzeniem,
- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza,
- Przygotowanie pedagogiczne

ul. Przemysłowa 85 (budynek A), 62-510 Konin
tel. (0-63) 249 78 79, fax: (0-63) 249 78 77
e-mail: ckp-konin@aha.lodz.pl, www.aha.lodz.pl/konin

Uniwersytet Pzeczeciński
Zamiejscowy Wydział Administracji
w Jarocinie

ADMINISTRACJA
STUDIA II STOPNIA
stacjonarne i niestacjonarne

SPECJALNOŚCI:
• ADMINISTRACJA OGÓLNA • SŁUŻBY PUBLICZNE

ZOSTAŃ MAGISTREM ADMINISTRACJI BEZ WZGLĘDU NA KIERUNEK UKOŃCZONYCH STUDIÓW LICENCJACKICH

63-200 JAROCIN, UL. PRZEMYSŁOWA 3, tel. 062 747 64 84

<http://www.sumjarocin.pl>

Wałeczkiem między nóżki

Gospodarzem III Gminnego Turnieju Drużyn Sołeckich były w tym roku Psary. Do udziału zgłosiło się dziewięć drużyn. Rozegrano jedenaście konkurencji, w tym bieg miłości i znane z wesel podawanie sobie wałka do ciasta, trzymanego pomiędzy nogami. W tym roku po turniejowe zwycięstwo sięgnęli gospodarze. Na „medalowych” miejscach uplasowały się też sołectwa Boleszczyń i Smulsko.

Turniej przeprowadzono na kompleksie sportowo-rekreacyjnym obok cmentarza w Psarach. Uczestników i kibiców powitała Ewa Banasiak – dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Przykonie, a otwarcia turnieju

ka przez dwie osoby, z których każda miała jedną nogę w worku. Najlepsza była ekipa z Wichertowa, przed Boleszczyńem i Olszówką. Kolejną konkurencją było „przekładanie pałeczki”, czyli znane z wesel podawanie

sobie wałka do ciasta trzymanego między nogami. Najlepiej poradziła sobie reprezentacja sołectwa Przykona.

Zawodnicy startujący w kolejnej konkurencji mieli za zadanie pokonać pewien dystans skacząc



Przykonę w rzucie do kosza reprezentował Maciej Bednarek – wiceprzewodniczący Rady Gminy.



Bieg w workach często kończył się w ten sposób.



Pomimo upału, publiczność trwała i dopingowała.

dokonał wójt Mirosław Broniszewski. Przyznał, że panujący upał sprzyja bardziej odpoczynkowi nad zbiornikiem Przykona, niż w nagrzanym Psarach, ale tych, którzy przybyli na imprezę zapewnił, że nie będą tego żałować.

Pierwszą konkurencją był rzut piłką do kosza. Rywalizacja okazała się trudniejsza niż się spodziewano. Nawet skrócenie dystansu okazało się niewystarczające. Zdecydowanie zwyciężył reprezentant Psar, który trzykrotnie umieścił piłkę w koszu. Drugie miejsce exaequo zajęły Boleszczyń i Smulsko. Wielką uciechę publiczności sprawił wójt, który popisywał się rzutami i wsadami do kosza, często bardziej udanymi niż startujący w konkursie zawodnicy. Wyścigi parami w workach, polegały na jak najszybszym pokonaniu kilkudziesięciometrowego odcin-



I wałeczek między nóżki.

w workach. Tam czekała na nich piłka, którą trzykrotnie strzelali na bramkę. Później ponownie wchodzili do worka i wracali na linię startu. Wygrał Wichertów. W trzymaniu beczki po piwie bezkonkurencyjny był przedstawiciel Żeroniczek. W przejściu przez rzekę startowały dwuosobowe zespoły. Jedna szła przez kładkę, a druga jak najszybciej ją

budowała. Problem polegał na tym, że każda drużyna dysponowała tylko czterema elementami. Dotknięcie „wody” karane było pięcioma sekundami karnymi. Zwyciężyła Przykona, która mając przepływającą przez wieś Teleszynę nieomal z urzędu była predestynowana do zwycięstwa. W biegu miłości po sześć osób obwiązanych taśmą pokonywało slalom między pachołkami. Za przewrócenie każdego była kara czasowa. „Najkochliwsi” okazali się mieszkańcy Boleszczyń. Bardziej typową i na czasie konkurencją była zamiana butelek po piwa pomiędzy dwoma skrzynkami. By uniknąć jakichkolwiek manipulacji, butelki były w różnych kolorach. Najsprawniej poszło to reprezentantowi Psar. Także w przeciąganiu liny zwyciężyły Psary. Konkurencją niespodzianką było wypicie przez sołtysa lub rekomendowaną przez niego osobę kufla piwa przez słomkę. Zwyciężyły Żeroniczki, które najwyraźniej mają duże piwne tradycje. Ostatnią konkurencją, już wyłącznie dla sołtysów, był „rzut kapeluszem sołtysa”. Bezkonkurencyjnym kazał się Ryszard Papierkowski ze Smulska, niegdyś pierwszy sołtys regionu.

W klasyfikacji generalnej zwyciężyli gospodarze. Drugie miejsce zajął Boleszczyń, a trzecie Smulsko. Na dalszych miejscach uplasowały się: 4. Żeroniczki, 5. Przykona, 6. Wichertów, 7. Olszówka, 8. Gąsin, 9. Ewinów. Były dyplomy i puchary wręczone przez wójta Broniszewskiego. Dla dzieci przygotowano zjeżdżalnię i inne „dmuchańce”. Była też mała gastronomia. Na koniec wystąpił weselny zespół Calvados. (art)

LINDA
 Zakład Produkcyjny Biuro Handlowe
 62-730 DOBRA Chrapczew 26 A
 Tel. /063/ 279-08-12, Fax /063/ 279-08-15
 www.linda.com.pl
 e-mail. lindachrapczew@wp.pl

- OKNA DRZWI
 - FASADY ROLETY
 - OGRODY ZIMOWE
 z PCV i ALUMINIUM

TYLKO VEKA PROFILE KLASY "A"
PROMOCJA WAKACYJNA

BYWAJĄ OKNA TAŃSZE
 ALE NIE MA LEPSZYCH

WINK HAUS
VEKA

Turek, ul. 3-go Maja 8
 (Dom Strażaka)
 tel. 063-214-13-71

PW „BAMET”
 Koło, ul. Kolejowa 34
 tel. 0601-481-577
 Kłodawa, ul. Warszawska 45
 tel. 063-273-68-00

OKNA z PCV

LANKO

62-730 DOBRA, ul. Kilińskiego 109
 tel. 063 289 21 65
 fax 063 279 98 92

OKNA BEZ OŁOWIU

CENY PRODUCENTA !!!

Kupujesz bezpośrednio u producenta

Zalety okien z firmy LANKO:

- rabat do 47% - okno 865x1435mm w cenie 250zł netto
- najpopularniejszy system Deceunick z okuciami Roto
- podwyższona sztywność okna
- posiadają certyfikat że są wykonane ze 100% PCV
- posiadają certyfikat europejski CE

www.lanko.pl

NAGROBKI PARAPETY SCHODY
 kominki, blaty kuchenne

Indywidualne projekty
 Duży wybór - 50 gotowych nagrobków

SPECJALNE CENY NA NAGROBKI Z EKSPOZYCJI

Ekspozycja :
 Turek, Al. Jana Pawła II 3e
 (przy cmentarzu) tel. 063 289 31 62

PRODUCENT:
 Kas - Kam, Sieradz
 tel./fax (043) 822 58 54

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
 I METALI KOLOROWYCH

Uwaga!
 Zanim sprzedaż złom u konkurencji
 zadzwoń i sprawdź nasze ceny

Płacimy gotówką

1. Punkt Skupu w Turku
 ul. Milewskiego 16, tel. 601 584 727

2. Punkt Skupu
 Cisew 146, tel. 724 531 174

Firma Handlowa KUPIEC
 Burdziejew Kościelny

T
A
N
I
O

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe
 tel. 63 272 56 62, fax 63 289 75 53

WYROBY HUTNICZE

PROMOCJA! PROMOCJA!

Pręty żebro $\phi 10 - \phi 12 - 2.380^*$ zł brutto/tona

Pręty żebrowane, gładkie oraz inne rodzaje stali
 Realizujemy indywidualne zamówienia
 Transport GRATIS

* ceny ważne do wyczerpania zapasów

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I BIUR
URZĄDZENIA chłodnicze

ceny producenta
 okres gwarancji 2 lata

KOŁO

ul. 3 Maja 106
 tel./fax 272-37-68
 sklep czynny: 10.00 - 18.00
 soboty-po uzgodnieniu

ENERGO SPÓŁKA Z O.O.

bezpośredni importer węgla
 zaprasza
 do współpracy odbiorców hurtowych i detalicznych

Koło, ul. Sosnowa 1, tel. 63-261-08-87, 519-190-297

NOWO OTWARTY SKŁAD • ATRAKCYJNE CENY

Sun Day Zdzisław Krzesiński tel./fax (0-63) 280 20 24
 Turek, ul. 3 maja 8 (Dom Strażaka)

OKNA I DRZWI
 PCV, ALUMINIUM, DREWNO

MEGA RABATY na

NOWOCZESNE BALUSTRADY I ZADASZENIA
 PORTA DRZWI
 LIGHTLINE
 KONCEPT I FIT cenowy hit

nowość OKNA BEZ WILGOCI

OKNA; DRZWI PCV WINK HAUS Activ Pilot Auto Pilot Roto
 VEKA REHAU GEALAN SCHÜCO ROTO
 Brüggmann//SALAMANDER

DRZWI WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE DREWNIANE I STALOWE

PORTA DRZWI POL-SKONE DRE DOOR-POL KMT BORYSZEW ERKADO

BRAMY GARAZOWE ROLETY, KRATY
KRISPOL

RATY!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
Centrum Kształcenia
 w Turku ul. Kościuszki 6, tel. 63 278-82-93, 667-977-821 lub 669-106-226

WIELKA PROMOCJA!

PRZYJDŹ JUŻ DZIŚ!!! ZDZ proponuje:

- GIMNAZJUM
- absolwentom szkół gimnazjalnych:
- 3-LETNIE LICEUM PROFILOWANE DLA DOROSŁYCH O KIERUNKACH:
 - mechaniczne techniki wytwarzania
 - zarządzanie informacją
 - ekonomiczno-administracyjne
- 3-LETNIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
- 2-LETNIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA ABSOLWENTÓW
- ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH PO GIMNAZJUM
- 3-LETNIE TECHNIKUM MECHANICZNE DLA ABSOLWENTÓW
- ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH PO GIMNAZJUM
- absolwentom szkół średnich:
- 2-LETNIE SZKOŁY POLICEALNE
 - technik informatyk – systemy i sieci komputerowe
 - technik ekonomista – finanse i rachunkowość
 - technik administracji – prawo i administracja w Unii Europejskiej
 - technik organizacji reklamy
- 1,5 ROCZNA SZKOŁA POLICEALNA
 - technik BHP

NABÓR DO SZKÓŁ 2010/2011

KURSY:

TRANSPORTOWE

- kierowca wózków jezdniowych
- ADR
- LPG

TECHNICZNE

- palaczy kotłów CO
- obsługa dźwigów towarowo-osobowych
- obsługa żurawi
- obsługa suwnic, kat. I, II, III
- obsługa butli propan-butan
- spalanie elektryczne i CO₂

ADMINISTRACYJNO-FINANSOWE

- mała przedsiębiorczość
- rachunkowość dla samodzielnych księgowych
- komputerowy

BHP

- OKRESOWE dla pracodawców, kierowników, pracowników administracyjno-biurowych i osób na stanowiskach roboczych
- DLA SŁUŻB BHP – podstawowy dla pracodawców – okresowe oraz inne: kasy fiskalne, opiekun wycieczek, kierownik wycieczek, bukieciarstwo

Krzyżówka nr 30

Litery z pól oznaczonych cyframi od 1 do 7 utworzą hasło. Wśród Czytelników, którzy nadesłali na adres redakcji: ul. Kolska Szosa 3, 62-700 Turek lub wrzucą do redakcyjnej skrzynki (do 6 sierpnia) poprawne rozwiązania, z hasłem wpisanym w kratki wycięte z gazety, rozlosowane zostaną dwa zaproszenia na jazdę konną do Stajni „Omega” w Cisewie 150.

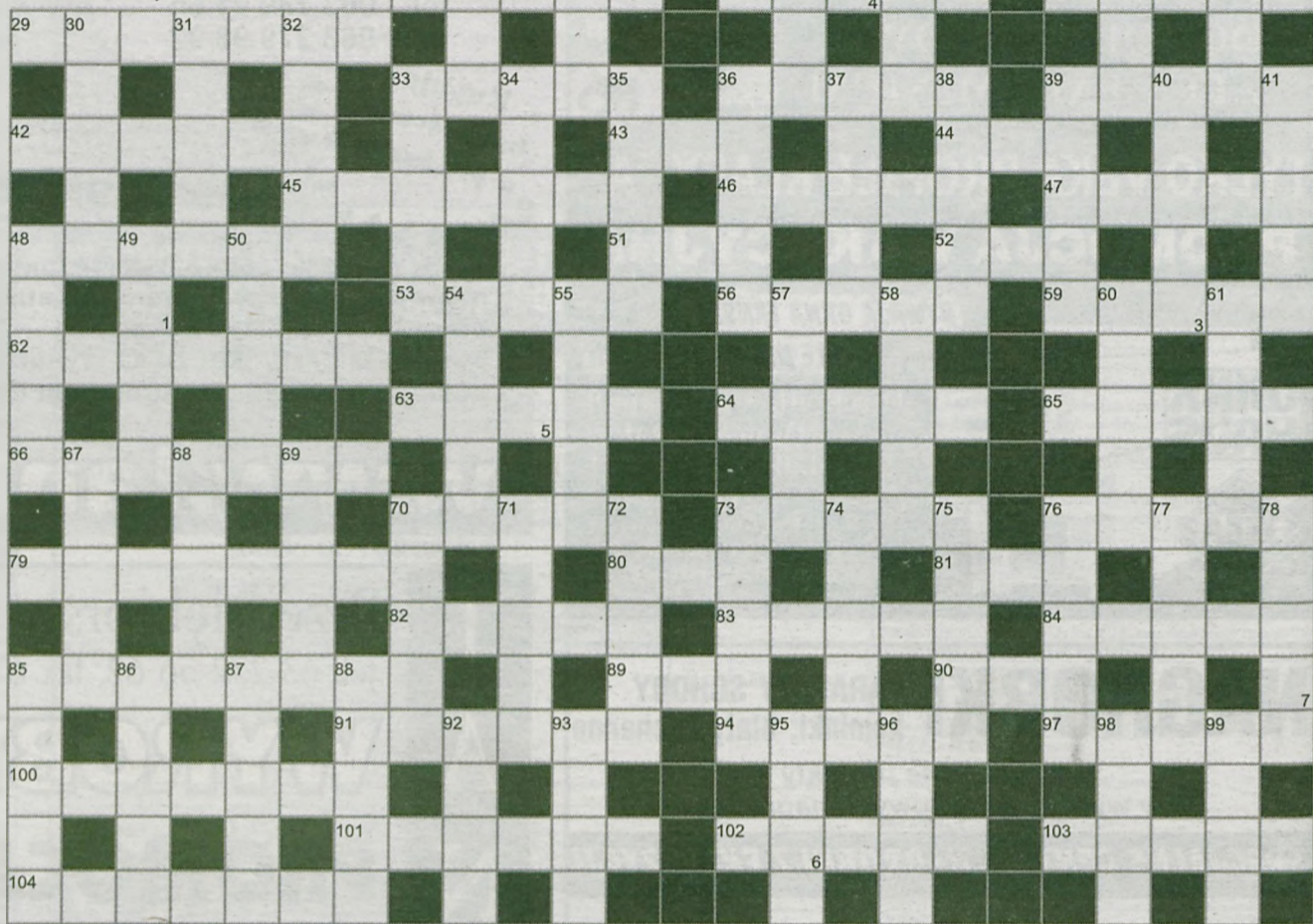
Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 28 (Omega) otrzymują: Teresa Szymańska z Turku i Ewa Zielonka z Okręglicy

Pionowe: 1. słońce, 2. miasto na Florydzie, 3. w zespole Sakai, 4. lanca, 5. rezerwa, 6. prorok w czasach Dawida, 7. Janusz - aktor, 8. blagier, 9. neuryt, 18. załoga, 19. faszystowska partia, 21. można w nią kogoś oprawić, 22. ...Lodowcowa, 24. nowo obrany władca, 25. odprysk, frakcja, 30. obok liryki i dramatu, 31. w linię lub w kratkę, 32. szary metal, 33. tajne porozumienie; spisek, 34. władze uczelni, 35. sznur kowboja, 36. wyspa w basenie Morza Karaibskiego, 37. pa sierści psa, 38. w powiedzeniu nie sługa, 39. gra na scenie, 40. potrawa z jaj, 41. gatunek herbaty chińskiej, 48. bardzo wolne tempo w muzyce, 49. gorący alkohol z wina, araku, rumu i przypraw, 50. płynny tłuszcz, 54. podstawa krupniku, 55. szwedzki port, 57. wyższy od kapitana, 58. trójkątny żagiel, zamiast fok, 60. szarmanckie powitanie, 61. z Rotterdamu, 67. robotnik portowy, 68. sklep dla spóźnialskich, 69. państwo w Afryce, 70. owadożerny nietoperz o bardzo dużych uszach, 71. przedmiot, 72. ludowy poeta w krajach wschodniomuzułmańskich, 73. imię Hitlera, 74. duży w kinie, 75. dobroć, 76. szybki bieg konia, 77. pasożyt w jelicie grubym, 78. obraz z materiału, 85. sekta, 86. metal szlachetny, 87. kombajn na polu, 88. jezioro blisko Suwałk, 92. hiszpański klub piłkarski, 93. „...z Zielonego wzgórza”, 95. glony, 96. dawny pocisk artyleryjski, 98. flisak, 99. zawieszony nad kuchnią,

Poziome: 1. filmowa rola Stallone, 4. dziki karp, 7. oczna lub przy drzwiach, 10. ptak padlinożerca, 11. kolorowa papuga, 12. tkanina z Torunia, 13. rozmach, 14. z niego spodnie, 15. kocionka, 16. najwyższy szczyt Filipin, 17. alkaloid w herbacie, 20. ma symbol As, 23. turystyczny lub ogórkowy, 26. niezbędna w wieżowcu, 27. zmierzch, 28. w ręce króla, 29. prawosławna świątynia, 33. śnieżna zawałidroga, 36. dużo decybeli, 39. z jąder i elektronów, 42. otwór w drzwiach, 43. Chris, brytyjski piosenkarz, 44. miasto na Pojezierzu Mazurskim, 45. naturalny nawóz, 46. team z Mediolanu, 47. bon, 48. podręczny komputer, 51. wysoki głos kobiecy, 52. wpływy z granicy, 53. promieniotwórczy pierwiastek z podgrupy skandowców, 56. wizerunek artysty, 59. szarobiały metal szlachetny, 62. kolejność wyników, 63. figiel, 64. komisant, 65. góry w Azji Środkowej, 66. znaczek w klapie, 70. część rękonoścy broni siecznej, 73. powierzchnia gruntu, 76. krótki wierszowany utwór, 79. z rozbiegiem i progiem, 80. wiśniowy u Czechowa, 81. mała Alicja, 82. płyn, 83. nakrycie na stół, 84. Christine, niemiecka lekkoatletka, 85. bóle przy porodzie, 89. Brenner, reżyser, 90. obok Co? w mianowniku, 91. ryba gotowa do tarta, nie mleczak, 94. wielbicielka, 97. święta trawa, 100. wieczorowy strój męski, 101. fakty, 102. model opla, 103. z wędką nad wodą, 104. estry kwasu azotowego

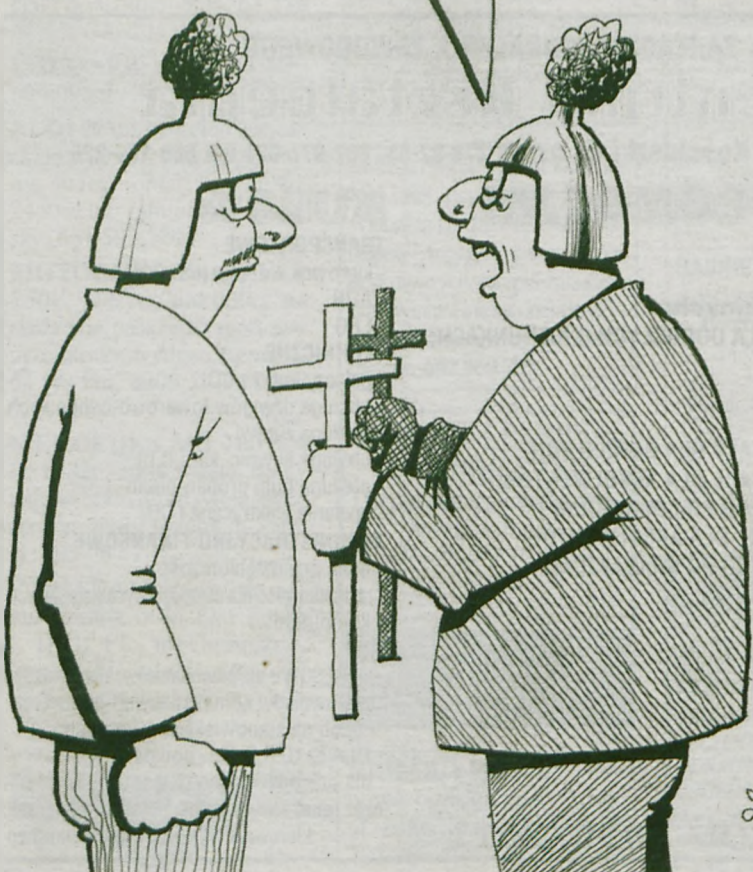


OMEGA
Cisew 150, tel. 607 124 969



1 2 3 4 5 6 7

- MY, 46,99% NARODU,
PRZESYŁAMY WAM, 53,01%
NARODU, DWA NAGIE
KRZYŻE!



HOROSKOP



BARAN

Będziesz tryskać optymizmem, którym zarazisz inne osoby.

Dzięki pozytywnemu myśleniu z łatwością uporasz się z wszelkimi problemami rodzinnymi.



BYK

W towarzystwie okażesz się prawdziwym erudyta. Mimo wakacji chętnie będziesz się uczyć. Pomyśl zatem czy nie warto podnieść swoje kwalifikacje.



BLIŹNIĘTA

Przed Tobą sporo wyjazdów i to nie tylko służbowych.

Przy okazji pozatłuwasz zaległe sprawy i odwiedzisz dalekich krewnych. Nie nadwyrażaj kręgosłupa!



RAK

Upały mocno dadzą Ci się we znaki. Ogarnie Cię lenistwo,

którego jednak nie zrozumie pracodawca. Toteż mimo oporów musisz wziąć się solidnie do pracy.



LEW

Będziesz marzył o odpoczynku, ale nie od razu się to spełni.

Najpierw musisz uporać się z zadaniami zawodowymi, a dopiero myśleć o labie. Weekend będzie do Twojej dyspozycji.



PANNA

W pracy zawodowej czekają Cię nowe wyzwania. Zdobędziesz kolejne doświadczenia, które przydadzą się już w niedalekiej przyszłości. Uważaj na jezdni!



WAGA

W relacjach z partnerem wykazuj więcej wyrozumiałości. Nawet jeśli ukochana osoba opowiada nudne historie, mów, że Ci one bardzo interesują. Zmień nieco menu.



SKORPION

Twoja praca okaże się bardzo absorbująca. Momentami

będziesz mieć trudności z ukończeniem wszystkiego na czas. A rodzina też będzie chciała trochę z Tobą porozmawiać.



STRZELEC

Wewnętrzne rozterki utrudnią Ci podjęcie ważnych decyzji życiowych. Mimo to nie chowaj głowy w piasek, lecz odważnie staw czoła problemom.



KOZIOROŻEC

Pewne sprawy z przeszłości dadzą o sobie znać. Na szczęście nie jesteś w ciemni bity i z wszystkim sobie doskonale poradzisz. Nie stroń od zawierania znajomości.



WODNIK

Liczne obowiązki nieco Cię przytłoczą. Jednak nie zniechęcaj się i pokaż, na co Cię stać. A talentów Ci nie brakuje, więc warto zaprezentować je całemu światu.



RYBY

Możliwe, że niespodziewanie dostaniesz większą gotówkę. Twoje plany mogą ulec zmianie, ale nie zapominaj o zachowaniu we wszystkim umiaru.



Redakcja
ul. Kolska Szosa 3
62-700 Turek
tel. (0-63) 278 53 41
fax (0-63) 289 18 88
e-mail: echo@turek.net.pl

WYDAWCA: Wydawnictwo Przegląd Koniński sp. z o.o.

REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Jarek
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: Iwona Kujawa
REDAGUJE ZESPÓŁ: Olga Boksa, Daniel Kaciak, Wiesław Klecha, Iwona Łechtańska, Andrzej R. Tyczyno, Anna Wiśniewska-Kocik
oraz współpracownicy: Zbigniew Bartosik, Rafał Buchali, Dawid Cytrowski, Jacek Gajewski, Beata Grzelka, Ryszard Troczyński
BIURO OGŁOSZEŃ: Turek, ul. Kolska Szosa 3, tel. 063 278 53 41
KOLPORTAŻ: tel. 0501 575 917, 0693 706 220

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

NAKLAD: 9.400 egz. DRUK: AGORA S.A., 64-920 Piła, ul. Krzywa 35

Jak zrobić kwiaty z bibuły, czyli...

Rękodzieło dla każdego

Jak mówią słowa piosenki „w czasie deszczu dzieci się nudzą”, aby nie nudziły się także w wakacje urząd Miasta i Gminy w Tuliszkowie wraz z tamtejszym Ośrodkiem Kultury przygotowały Warsztaty Rękodzieła Artystycznego. Mimo upału kilkanaście osób uczyło się jak zrobić szyszkę z wikliny, drewnianego bociana czy kwiaty z bibuły.

Warsztaty przygotowano we czwartek, 15 lipca w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Grzymiszewie. Środek wakacji i palące słońce nie zniechęciły mieszkańców gminy do uczestnictwa w nich. Organizatorzy zapewнили niezbędne materiały, wiklinowe gałązki, kawałki drewna, farby, klej, bibułę i kolorowy papier. Chętni, jak się okazało, nie tylko ci najmłodsi,

poszukiwaniu sposobów odwzorowania roślinnych motywów i zestawiania barw, a na koniec bukiety polnych chabrow, słoneczników i piwonii trafiły do wazonów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się też drewniane cudenka. Państwo Staszakowie próbowali zarazić uczestników swoją pasją do rzeźbiarstwa i pokazali jak wykorzystać kawałki drewna o niere-



Najmłodszy uczestnik, siedmioletni Kacper podczas warsztatów zrobił trzy drewniane ptaszki i kolorowy kwiat.

nicy z zainteresowaniem słuchali opowieści o rzemiośle, rodzinnej tradycji i uczyli się podstaw plecionkarstwa. W ten spo-

krosna i technikę pracy na nich, a także misterne koronki, haft krzyżkowy i gobelinowy. Rękodzielnicy z Grzymiszewa tkali kilimy i zainspirowani różnorodnością i urodą przedstawionych wytworów wybierali wzory form, które wykonywali. A z warsztatów korzystali też

sami nauczyciele. Dla nich także była to możliwość poznania nowych technik. *–Nigdy nie miałam do czynienia z wikliną, tu nauczyłam się robić ozdobne szyszki. Też uczyliśmy się od siebie – mówiła Małgorzata Grześkiewicz z tuliszkowskiego MGOK.* **boxa**



Tajniki plecenia koszyków poznawali uczestnicy, ale też nauczyciele innych rodzajów rękodzieła.

mieli okazję zapoznać się z tajemnicami rzemiosła i rękodzielnicstwa. W roli nauczycieli wystąpili: Małgorzata Grześkiewicz z tuliszkowskiego MGOK-u (krosna, koronki, hafty i gobeliny), państwo Staszakowie z Brudzewa (rzeźba), Józef Kwiatkowski z Brdowa (wiklina) oraz Teresa Grenda z Tuliszkowa (bibuła i kwiaty).

Choć początkowo warsztaty miały odbywać się na świeżym powietrzu, zrezygnowano z tego pomysłu, z powodu ogromnego upału. Szkolne mury, choć niewiele, dawały jednak chłodu. W holu rozstawiono więc kilka stanowisk, gdzie po kolei uczestnicy podziwiali sprawne ręce artystów i sami mogli spróbować swoich sił. I choć plecenie koszyków z wikliny, czy stworzenie maków i chabrow wyglądających jak żywe, wydawało się na początku nierealne, udało się. *–To świetna zabawa i choć wydawała się trudna, dajemy sobie radę – mówiły 13-letnie uczennice grzymiszewskiej placówki, ozdabiając drewniane bociany wymyślnymi kolorami. Starsze uczestniczki choć narzekały, że ręce już nie tak zwinne i nie dadzą rady ugniatć bibuły, tak by stworzyła coś na kształt kwiatu, na końcu bez problemu tworzyły maki i czerwone róże. Wraz z Teresą Grendą, przy użyciu krepiny odwzorowywały najpiękniejsze kwiaty. Bibułkarze wykazali się kreatywnością w*

gularnych kształtach. Uczestnicy warsztatów pod ich kierunkiem wykonywali zainspirowane sztuką ludową zwierzęta z lipowych gałęzi: bociany, kaczki i bajecznie kolorowe rajskie ptaki. Podobne zgromadzenie było przy kąciku z wikliną, gdzie Józef Kwiatkowski dzielił się wiedzą, przekazaną mu przez jego dziadka i ojca. Uczest-

sób powstały dekoracyjne szyszki z wierzbowych gałązek i małe koszyczki. Małgorzata Grześkiewicz pokazała tradycyjne



Wykonywania kwiatów z bibuły uczyła Teresa Grenda z Tuliszkowa.

Przygotowania do mistrzostw Europy

Dwóch reprezentantów powiatu turkowskiego – Patryk Osiniński i Erwin Michalak szkolili swoje umiejętności pod okiem sensei Artura Wilento (4 dan) a także wsparciem technicznym shihana Bogusława Jeremicza (5dan). Oprócz turkowian w tych specjalnych konsultacjach uczestniczyli młodzi zawodnicy powołani do tegorocznej kadry Polskiej Federacji Kyokushin Karate. Najbliższym celem są mistrzostwa Europy w Luksemburgu. Szkolenie odbywało się w obiekcie MKS Star w Grudziądzu, gdzie warunki pozwalają

nie tylko na doskonalenie techniki sportowej, ale również na relaks.

W tej pierwszej części instruktorzy skupili się na doskonaleniu u zawodników metod dynamicz-

nego poruszania się, schodzenia z linii ataku, kontroli ataku przeciwnika i obronie połączonej z szybką kontrą ataku przeciwnika rękoma w krótkim dystansie. Nie zabrakło również sparingów zadaniowych. Później przyszedł czas również na relaks i odnowę biologiczną, do którego znakomicie nadawały się solankowe baseny i sauny Geotermii Grudziądzu. W szkoleniu uczestniczyli również Sebastian Szewczyk i Dariusz Jasiakiewicz - na co dzień szkoleniowcy karate kontaktowego. **ika**



Dwójka karateków z powiatu tureckiego, wraz ze szkoleniowcami – Dariuszem Jasiakiewiczem i Sebastianem Szewczykiem.

KACIK



Aleksander Graczyk
syn Agnieszki i Radosława
ur. 13 lipca, godz. 13.20
waga 3920, długość 54 cm



Kacper Banasiak
syn Katarzyny i Krzysztofa
ur. 19 lipca, godz. 12.40
waga 3750, długość 54 cm



Wiktoria Magdalena Macudzńska, córka Doroty i Piotra
ur. 20 lipca, godz. 10.05
waga 3400, długość 54 cm



Kacper Turkowski
syn Marleny i Adriana
ur. 20 lipca, godz. 17.20
waga 3200, długość 54 cm

noworodka



Nadia Kąciak

ur. 12 kwietnia 2010r, godz. 9.11
ważyła 1260g, mierzyła 39cm

Klaudia Kąciak

córki Barbary i Daniela
ur. 12 kwietnia 2010r, godz. 9.13
ważyła 1560g, mierzyła 43cm

USC informuje

Urodzenia

Gabriel Henryk Szrama, Antonii Pikuła,
Tomasz Pankowski, Franciszek Ćwikliński

Śluby

USC Brudzew: Marta Szymańska i Marcin Okupny
USC Dobra: Agnieszka Stępniewska i Tomasz Bojszczyk,
Magdalena Skobieranda i Grzegorz Składanowski
USC Kawęczyn: Kinga Łazarowska i Mateusz Kwaśniewski
USC Malanów: Anna Wietrzyk i Przemysław Bamberski,
Aneta Szulawy i Robert Pakuła
USC Tuliszków: Anna Frankowska i Krzysztof Gronostaj

Zgony

USC Dobra: Stanisława Raźniewska
USC Kawęczyn: Waclaw Janczak
USC Malanów: Tadeusz Miszczak, Stanisław Walczak
USC Przykona: Marianna Cybulska, Józef Świerczewki
USC Tuliszków: Helena Piechocińska, Anna Osajda



ZAKŁAD POGRZEBOWY

Jerzy PACHOLCZYK

Uniejów, oddział: **TUREK, PLAC SIENKIEWICZA**
Tel. 063 278 81 57 (Pl. Wojska Polskiego 10)

CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 063 288 85 54, 0609 731 454

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

- TRUMNY - CHŁODNIA w Turku lub Uniejowie
- PRZEWÓZ ZMARŁYCH Z DOMU DO CHŁODNI oraz TRUMIEN NA TERENIE CAŁEGO POWIATU NIEODPŁATNIE
- MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
- PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE
- Pogrzeby POWYPADKOWE i POSEKCYJNE



Firma Usługowa "ORAY"

- USŁUGI POGRZEBOWE

W. Papierska Turok ul. Poduchowna 1

TRUMNY oraz KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

Przewóz w kraju i poza granicami RP
Nakładka chłodnicza na trumnę (dostawa do domu żałoby)
Przewóz na terenie Turku i powiatu tureckiego - GRATIS
Rekonstrukcja powypadkowa oraz możliwość wykonania tanatopraksji
Profesjonalna obsługa, życzliwość i wszelka pomoc
Płatności w dogodnym dla klienta terminie (również przelewem)

Dyżur całodobowy: tel. (063) 278 41 25, kom. 601 87 16 90



STOLTUR

JAN I MARIAN MILLER

zał. 1898 r.

Zakład Usług Pogrzebowych
Turok, ul. Kolska Szosa 38 A
tel. (063) 280 26 30
kom. 0601 499 344

POGRZEBY • pełna organizacja i obsługa pogrzebu
• transport zwłok w kraju i zagranicą
TRUMNY • największy wybór w Polsce
• ceny producenta

Kredytujemy koszty pogrzebu w ramach zasiłku ZUS

Służymy Państwu pomocą i opieką w tym bardzo trudnym momencie całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY CAŁODOBOWY

Radosław Kosmowski tel. 605 200 604

62-740 Tuliszków, ul. Poznańska 6

Usługi pogrzebowe: organizacja i obsługa uroczystości pogrzebowych, duży wybór trumien, urny, krzyże, tabliczki, klepsydry, odzież żałobna, przewóz zmarłych, oprawa muzyczna uroczystości pogrzebowych, wieńce, wianki, ikebany, konkurencyjne ceny, płatność w terminie dogodnym dla klienta, życzliwa i fachowa pomoc

WIĘCEJ niż... OBserwator

Spraw Wszelakich

Duch dadaizmu krąży wśród turkowskich policjantów

Redakcja Obserwatora Spraw Wszelakich może jedynie domyślać się o co mogło chodzić turkowskim policjantom, którzy blankiet Zaproszenia rozsyłanego na uroczystość z okazji swojego święta opatrzyli tajemniczym skrótem V.R.S.P. Po tychże czterech literkach podane zostają numery telefonów, a wszystko opatrzone uwagą - do dnia 23 lipca 2010r. - Ki diabeł i o co tu chodzi - przemknęło pytanie przez głowy pismaków z OSW? Na szczęście ktoś bardziej niż oni obyty w świecie dyplomacji i bankietów podpowiedział w czym rzecz. - Przyjęte jest, że zapraszający chcąc w miarę precyzyjnie zaplanować ilość miejsc, posiłków i napojów, za które wszak musi zapłacić, zwraca się do swoich gości o potwierdzenie przybycia - wyjaśnił nam bywalec z wielkiego świata. I dodał, że w takich przypadkach obowiązuje formuła życiem przeniesiona z języka francuskiego.

A brzmi ona - **Repondez s'il vous plait**. W dosłownym tłumaczeniu znaczy to nic innego jak - **Proszę odpowiedzieć**. Tyle, że stosowny skrót tejsze formułki winien brzmieć - **R.S.V.P.**, a nie jak to widzimy na rzeczonym Zaproszeniu - V.R.S.P. Naturalnie, nawet nie podejrzewamy, że turkowscy policjanci mogą być na bakier z francuszczyzną. Skłonni raczej jesteśmy założyć, że po turkowskiej Komendzie unosi się nie tylko duch języka Moliere i Balzaca, ale również i to, że miejscowi funkcjonariusze hołdują regułom prądu literackiego w europejskiej poezji zwanego dadaizmem. W myśl tych reguł twórczość literacka sprowadza się do przypadkowego wyciągania słów z przysłowiowego kapelusza. Tylko czekać jak turkowscy policjanci zaczną przedstawiać się np. „starszy funkcjonariusz sztabowy sierżant”. Lub też inny podinspektor młodszy. No bo cóż - jak dadaizm, to dadaizm.

Morał z historii mandatowej

Z okazji zawirowań wokół mandatów radnych Marka Pańczyka i Jerzego Pionke na adres Redakcji OSW dotarł utwór rymowany następującej treści:

Za niewyparzony język miał mandat stracić Pańczyk Marek

Nie zaś ten, co może każdemu naprawić zegarek

Pierwszego miało to spotkać także za pole lub łękę

Czego mu pozazdrościł zegarmistrz Jerzy Pionke?

Morał zaś z tej historii dość powszechnie znany

- Kto chce grać w mandaty, bywa też ograny.

V. R. S. P. nr tel. 63 289 82 10, 519 064 900
do dnia 23 lipca 2010 r.